IV-18-V
MIESIĄC PROPAGANDY
PRASY PPR

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — SOBOTA, 15 MAJA 1948 R. — Nr 133 (1236)

Dziś 8 str.
Cena 5 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 5-20-26
Sekretariat 5-20-25
Dział Miejski 5-20-27
Redakcja nocna 5-20-25
Dział Listów i Interwencji 5-20-24
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 38
tel. 5-20-24
Ekspedycja tel. 5-20-24

15. V. 1948

Henry Wallace, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest człowiekiem, który na pewno stoi jak najdalej od marksizmu. Jest to liberalno - kapitalistyczny polityk przesiąknięty wieloma uprzedzeniami nie tylko do ZSRR ale i do krajów ludowej demokracji. Henry Wallace odgrywa mimo to w obecnych warunkach politycznych jakie panują w Ameryce rolę postępową, jest jednym z tych, którzy walczą o utrwalenie pokoju.

Hasła jego, wśród których hasło porozumienia się ze Związkiem Radzieckim i zaprzestania propagandy wojennej wybija się na czoło, podyktowane są zdrowym rozsądkiem, trzeźwym spojrzeniem na rzeczywistość i dobrem Stanów Zjednoczonych. Wallace, który — skupia wokół siebie siły pokojowe swego kraju. Siły te to nie tylko ruch robotniczy zainteresowany w utrzymaniu pokoju. Siły te to także pewne koła kapitalistów amerykańskich nie związanych z przemysłem wojennym i rozumiejących że bynajmniej nie leży w ich interesie rozpętywanie histerii wojennej, która rikoszetem uderza w ich interesy. Koła te zainteresowane są w pokojowym rozwoju stosunków na świecie i widzą możliwość swej egzystencji we współpracy narodów.

List otwarty Wallace'a do Stalina opublikowany na łamach części prasy amerykańskiej jest właśnie wyrazem poglądów tych kół. Narastające sprzeczności w łonie obozu imperialistycznego, obawa przed kryzysem i świadomość, że o wojnie można bardzo łatwo mówić ale stokroć trudniej ją przygotować — sprawiają, że program reprezentowany przez Wallace'a — program porozumienia z ZSRR i zaniechania prowokacyjnych metod — znajduje zwolenników także wśród części kapitalistów amerykańskich.

Jesteśmy niewątpliwie świadkami ścierania się tych dwóch sprzecznych tendencji — pokojowej i prowojennej — w łonie kapitalizmu amerykańskiego. Nieustanny wzrost sił obozu demokratycznego i antyimperialistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele, wzrastający ruch przeciw planowi Marshalla na zachodzie Europy jako też trudności w realizowaniu amerykańskich planów gospodarczych — każą oczekiwać, że ci którzy rozpalają dziś histerię wojenną, będą coraz bardziej izolowani we własnym społeczeństwie.

Niezależnie od tych sprzecznych tendencji, które już dziś zarysowują się w łonie kapitalizmu amerykańskiego siłą decydującą w walce o utrwalenie pokoju są i będą masy ludowe. Nad głosem ich nikt nie będzie mógł przejść do porządku dziennego.

IMPERIALIŚCI AMERYKAŃSCY
stali się ofiarą własnej propagandy
Głosy prasy o wymianie not między ZSRR i USA

MOSKWA, 14.5 (PAP). — Omawiając wymianę poglądów pomiędzy St. Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, dziennik „Prawda" stwierdza, że wywołała ona na całym świecie wielkie zainteresowanie.

Jak podkreślił komentator agencji Reutera, w Londynie odczuto olbrzymią ulgę z chwilą, gdy Związek Radziecki zgodził się na propozycję Stanów Zjednoczonych co do wszczęcia rokowań w celu wyrównania różnic zdań między obu krajami.

Dziennik paryski **„Le Monde"** pisał, że „Departament Stanu chciał rozpocząć szczere rozmowy ze Związkiem Radzieckim żeby uspokoić naród amerykański i położyć kres psychozie wojennej".

Również dzienniki amerykańskie z zadowoleniem powitały wiadomość o przyjęciu przez Związek Radziecki propozycji rozpoczęcia rokowań.

„Prawda" podkreśla, że nawet znani ze swego antyradzieckiego nastawienia politycy amerykańscy, jak senator **Connally** i przewodniczący Izby Reprezentantów **Martin**, licząc się z opinią społeczeństwa amerykańskiego, uważali za wskazane powitać z uznaniem zapowiedź rokowań między Waszyngtonem a Moskwą.

„W ten sposób — pisze **„Prawda"** — wszystko wydawało się wskazywać na to, że propozycja rządu amerykańskiego, na którą wyraził zgodę rząd radziecki, będzie zrealizowana i że rozmowy będą mogły się rozpocząć.

Lecz kierownicy polityki amerykańskiej wystąpili z oświadczeniami, które dowodły raz jeszcze, jakie są ich prawdziwe zamiary.

Prezydent **Truman** i minister **Marshall** stwierdzili, że polityka Stanów Zjednoczonych pozostaje bez zmian.

Marshall dodał, że rząd amerykański nie ma zamiaru prowadzić dwustronnych rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawach, dotyczących interesów innych rządów".

Jednocześnie — stwierdza **„Prawda"** — w Waszyngtonie odbyło się szereg poufnych konferencji prasowych dla dziennikarzy amerykańskich, w wyniku których ton prasy amerykańskiej natychmiast się zmienił i stał się o wiele chłodniejszy.

Następnie **„Prawda"** cytuje komentarz korespondenta agencji „Telepress", który podkreśla, że zdaniem amerykańskich kół postępowych „Departament Stanu został zaskoczony szybką odpowiedzią rządu radzieckiego. Amerykańskie koła rządowe przekonane były, że rząd radziecki albo odrzuci propozycję posła **Bedell Smith**a albo będzie grał na zwłokę".

Dalej korespondent agencji „Telepress" podkreśla, że **psychoza wojenna, która powstała w Stanach Zjednoczonych dzięki długotrwałej kampanii kół reakcyjnych doszła do takich rozmiarów, że amerykańskie koła rządowe znalazły się... w kłopotliwej sytuacji. Musiały więc coś uczynić, by uspokoić opinię publiczną.**

Gdy społeczeństwo amerykańskie dowiedziało się o wymianie not pomiędzy ambasadorem **Bedell Smithem** a ministrem **Mołotowem**, nastąpiło niewątpliwie odprężenie. Jednakże odprężenie to zaczęło szybko znikać, ponieważ **kierownicy polityki amerykańskiej wycofali się z zajętego poprzednio stanowiska.**

Ten nowy zwrot w polityce amerykańskiej — jak stwierdza korespondent agencji „Telepress" — wywołał głosy krytyki nawet na łamach konserwatywnej prasy amerykańskiej.

Dziennik **„New York Herald Tribune"**, który w chwili obecnej najwidoczniej wskutek instrukcji Departamentu Stanu, dąży do ochłodzenia entuzjazmu swych czytelników, stwierdza, mimo wszystko, że **„Biały Dom i Departament Stanu nie powitali dostatecznie przychylnie zgody rządu radzieckiego na propozycje rozpoczęcia rokowań, wysuniętą przez ambasadora Bedell Smitha".**

Korespondent agencji „Telepress" zwraca uwagę na list otwarty **Henry Wallace'a**, który zwracając się do generalissimusa **Stalina**, wysunął program, mający na celu przywrócenie współpracy między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

„Propozycja **Wallace'a**, pisze korespondent — podkreśla aktualność zagadnień, które mogłyby być rozpatrzone w czasie rokowań amerykańsko - radzieckich".

W zakończeniu **„Prawda"** podkreśla, że w krajach nowej demokracji ludowej, gdzie pokojowa polityka Związku Radzieckiego spotyka się z całkowitym zrozumieniem i uznaniem, inicjatywa Stanów Zjednoczonych została należycie oceniona.

To też zwrot, który nastąpił w polityce amerykańskiej wywołał w tych krajach wiele ocen krytycznych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w Związku Radzieckim wymiana poglądów między rządem Stanów Zjednoczonych a rządem ZSRR wywołała żywe zainteresowanie.

„Stanowi to dowód — pisze w konkluzji „Prawda" — że naród radziecki jest głęboko przekonany o słuszności kierunku polityki zagranicznej swego rządu".

„W sieciach własnych intryg"

MOSKWA, 14.5. (PAP). — Komentując wymianę not werbalnych pomiędzy USA i Związkiem Radzieckim, dziennik **„Trud"** przytacza na wstępie opinię **„News Chronicle"**. Korespondent tego dziennika uważa, że jedyną przeszkodą, utrudniającą Ameryce konkretne posunięcia celem uregulowania stosunków ze Związkiem Radzieckim, jest **„bojaźń utraty prestiżu".**

„Trud" pisze na ten temat:

„Jeśli tak jest w rzeczywistości, oznacza to, że **pewne koła amerykańskie stały się ofiarą własnej propagandy i poprostu wpadły w jej sieci".**

„Trud" wskazuje na list **Wallace'a** jako na dokument, odzwierciedlający rzeczywiste nastroje szerokich mas społeczeństwa amerykańskiego i zawierający konkretny program działań mogący doprowadzić do przywrócenia współpracy pomiędzy obu mocarstwami. **Wymiana not została przyjęta z zadowoleniem przez społeczeństwa Anglii i Francji, co jeszcze raz dowodzi, jak bardzo fałszywą jest psychoza wojenna, szerzona w tych krajach.**

Na tym tle szczególnie jaskrawo odcina się wystąpienie **Bevina**, który **nie mógł ukryć swego wrogiego nastawienia wobec możliwości poprawy stosunków radziecko - amerykańskich.**

ZSRR odrzucił metody tajnej dyplomacji — pisze prasa francuska

PARYŻ, 14.5. (PAP). — Komentując reakcję kół waszyngtońskich na opublikowany tekst not amerykańskiej i radzieckiej, prasa paryska podkreśla rozbieżności, jakie wystąpiły wśród kierowniczych czynników polityki Stanów Zjednoczonych.

„Populaire" stwierdza, że pod pretekstem sprezycowania swojej polityki Stany Zjednoczone ponawiają przeszłe i obecne pretensje, co nie stanowi najlpszej procedury w próbie porozumienia. Dziennik zwraca również uwagę, że oświadczenie **Marshalla** jest sprzeczne z tekstem noty, wręczonej przez ambasadora USA w Moskwie.

„Franc Tireur" podkreśla ze swej strony **odrzucenie przez Związek Radziecki metody tajnej dyplomacji, która polega na decydowaniu o losach narodów za pomocą not, redagowanych w ministerstwach i ambasadach.** „Niemniej — pisze dziennik — nacisk opinii światowej jest tak silny, że nie wydaje się możliwe, aby **Marshall** mógł się cofnąć".

„Humanite" stwierdza zaś: „Nie odpowiedzieć obecnie na notę Mołotowa oznacza przyznanie, że polityka amerykańska ma charakter konspiracji. Stawiając problem stosunków radziecko - amerykańskich na forum narodów, ZSRR dał raz jeszcze dowód, że jego rząd uważa się za odpowiedzialny przed światem, któremu składa sprawozdania".

Związek Radziecki, przedstawiając sprawę opinii publicznej świata, udaremnił konspiracyjne zamiary tajnej dyplomacji. Stworzył w ten sposób wielką szansę dla sprawy pokoju.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Min. Clementis złożył wizytę wicepremierowi Gomułce. Od lewej wicepremier Gomułka, min. Clementis.

Przedstawiciele Rządu bratniej Czechosłowacji zwiedzają Wybrzeże

W dniu 14 bm. przybyli pociągiem pośpiesznym z Warszawy do Gdańska minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej dr. **Vladimir Clementis**, minister komunikacji p. **Alois Petr** wraz z towarzyszącymi im osobami. Ministrom Clementisowi i Petrowi towarzyszyli minister żeglugi **Rapacki**, min. **Grosz**, ambasador RP w Pradze **Olszewski** i ambasador Czechosłowacji w Warszawie Józef **Hejret.**

Na dworcu udekorowanym barwami polskimi i czechosłowackimi powitał przybyłych wojewoda gdański inż. Zrałek, przewodniczący WRN Duda-Dziewierz, dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Steyer i prezydent miasta Gdańska Nowicki.

Wojewoda gdański powitał w krótkim przemówieniu przedstawicieli bratniego narodu.

Następnie ministrowie czechosłowaccy przy dźwiękach hymnów narodowych czechosłowackiego i polskiego przeszli przed frontem ustawionych pocztów sztandarowych, organizacji społecznych. Przedstawiciele organizacji młodzieżowych wręczyli im, wśród okrzyków na cześć przyjaźni polsko - czechosłowackiej i narodów słowiańskich — wiązanki kwiatów.

Po krótkim odpoczynku w Sopocie, gdzie gości powitał prezydent miasta Kapusta i wiceprezydent Bogoryc-Zakrzewski, wyjechali oni do Gdyni.

Po wiedzeniu miasta i portu udali się do portu wojennego na Oksywiu, gdzie powitał ich dowódca Polskiej Marynarki Wojennej kontradmirał Steyer i jego zastępca komandor Urbanowicz.

Ministrowie czechosłowaccy przeszli przed frontem kompanii honorowej Marynarki Wojennej, ustawionej z pocztem sztandarowym i orkiestrą, która odegrała hymny narodowe Czechosłowacji i Polski, po czym z pokładu ORP „Błyskawica" oddano 17 strzałów salutu armatniego na cześć przedstawicieli rządu Republiki Czechosłowackiej.

Po wyjściu gości na okręt punktualnie o godz. 14 ORP „Błyskawica" wyruszył przy dźwiękach hymnów narodowych obu bratnich narodów w piękną słoneczną pogodę w podróż do Szczecina.

—:o:—

Posiedzenie Sejmu 21 maja br.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego Wł. Kowalski ogłosił następujące zarządzenie:

Zwołuję posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP na dzień 21 maja 1948 roku, godz. 11.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego
(—) WŁ. KOWALSKI

Uchwała Zarz. Głównego Stronnictwa Pracy
w sprawie listu papieskiego do biskupów niemieckich

Prezydium Rady Naczelnej i Zarząd Główny Stronnictwa Pracy na posiedzeniu w dniu 14 maja 1948 r. po zaznajomieniu się ze stanowiskiem wszystkich terenowych ogniw organizacyjnych odnośnie politycznego wystąpienia Stolicy Apostolskiej w liście do biskupów niemieckich, podejmują następującą uchwałę:

1) Stronnictwo Pracy z racji swojej tradycji i założeń ideowo - programowych, gromadząc w swoich szeregach organizacyjnych poważną część polskiego społeczeństwa katolickiego, czuje się szczególnie upoważnione i zobowiązane do zajęcia stanowiska w tej bolesnej sprawie.

2) Stronnictwo Pracy ustosunkowywuje się z ubolewaniem do politycznego wystąpienia Stolicy Apostolskiej — godzi ono bowiem w najżywotniejsze interesy Narodu i Państwa Polskiego.

Społeczeństwo katolickie w Polsce nie może i nie będzie mogło zrozumieć słów Stolicy Apostolskiej, wyrażających pełną życzliwość i dających nadzieje politycznego odwetu dla tych, którzy byli świadomymi sprawcami dziejowego nieszczęścia Narodu Polskiego i innych narodów.

Społeczeństwo katolickie w Polsce Ziemie Odzyskane uważa za nienaruszalny fundament swojej państwowości i warunek swojego suwerennego istnienia i z głębokim bólem przyjęło wiadomość o stanowisku w tej mierze właśnie Stolicy Apostolskiej, skąd ma prawo i spodziewało się usłyszeć słowa otuchy i wiary w skuteczność i celowość swojego ogromnego wysiłku w pracy ciężkiej dźwigania się z ruin i ran wojny.

3) Stronnictwo Pracy jest przekonane, że hierarchia kościelna w Polsce zechce i potrafi wykorzystać cały swój wpływ polityczny na terenie Stolicy Apostolskiej w kierunku całkowitej zmiany stanowiska w tej bolesnej sprawie.

Stronnictwo Pracy może zapewnić, że hierarchia kościelna w Polsce w tych swoich staraniach spotka się z pełnym zaufaniem i poparciem wszystkich katolików w Polsce.

4) Stronnictwo Pracy szeregiem wystąpień zarówno z działalności organizacyjnej jak i z trybuny sejmowej dało dowód, że przywiązuje głęboką wagę do kształtowania się harmonijnych stosunków między państwem a Kościołem dla tego wyraża przekonanie, że postawa i stanowisko biskupów polskich zawsze będzie zgodne z interesem narodowym i państwowym Polski

Siła Wojska Polskiego
wypływa z oparcia o Demokrację Ludową
Przemówienie Marsz. Żymierskiego we Wrocławiu

Dn. 14 bm. Szkoła Podchorążych wojsk inżynieryjno - saperskich we Wrocławiu, a wraz z nią całe odrodzone Wojsko Polskie obchodziło uroczyście 5 promocję oficerów wojsk saperskich, połączoną z podniosłym aktem dekoracji orderem „Czerwonej Gwiazdy" sztandarów I i II Warszawskich Pułków Saperskich oraz I Pułku Pontonowego, odznaczonych już uprzednio Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Grunwaldu.

Na uroczystość przybył do Wrocławia Marszałek Polski Michał Żymierski, d-ca wojsk lądowych gen. broni Popławski oraz attache wojskowy Związku Radzieckiego w Warszawie gen. mjr. Masłow i inspektor wojsk inżynieryjno - saperskich gen. dywizji Bordziłowski w otoczeniu generalicji wrocławskiej, wojewody wrocławskiego mgr. Piaskowskiego i przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych i społeczeństwa.

Wśród podniosłej ciszy adiutant szkoły kpt. Olipra odczytał rozkaz o udekorowaniu orderem „Czerwonej Gwiazdy", nadanym przez Radę Najwyższą ZSRR sztandarom bohaterskich pułków saperskich W. P., które okryły się nieśmiertelną chwałą na całym szlaku bojowym Odrodzonego Wojska Polskiego od Lenino po Berlin.

W obecności Marszałka Żymierskiego, attache wojskowego gen. Masłowa i generalicji sztandary zostały uroczyście udekorowane. Następnie Marszałek Polski promował podchorążych na oficerów wojsk saperskich.

Marszałek Żymierski wygłosił następnie przemówienie do promowanych.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO

Wasze dzisiejsze święto — rozpoczął Marszałek — **promocja na oficerów naszego odrodzonego demokratycznego Wojska Polskiego — łączy się z uroczystością odznaczenia sztandarów pułków saperskich wysokim orderem bratniej nam Armii Radzieckiej. Wasza promocja zbiega się również z obchodzonym uroczyście przez masy chłopskie w Polsce Świętem Ludowym.**

Wszystkie wspaniałe zwycięstwa, którymi wojsko polskie może się z zasłużoną dumą poszczycić, wypływają z naszej jedności z ludem polskim oraz z sojuszu z naszymi najlepszymi towarzyszami broni z okresu ostatniej wojny, z żołnierzami sojuszniczej, potężnej Armii Radzieckiej.

W murach tej uczelni — mówił dalej Marszałek — przyswoiliście sobie wiele wiadomości wojskowych. Uczyliście się również historii Polskiego Wojska, historii I i II Armii w szczególności. O czym mówi ta historia? Mówi ona o tym, że żołnierz polski **na przestrzeni wieków słynął zawsze** z nieustraszonego męstwa, z wielkiej bitności i z żarliwego patriotyzmu. Ale historia ta mówi nam również, **że żołnierz polski nie miał dawniej słusznej koncepcji i słusznej linii politycznej, która by pozwoliła mu nie tylko dobrze walczyć, ale także walczyć skutecznie i z takim powodzeniem, na jakie jego męstwo zasługiwało.**

Przypominając następnie o walkach w oddziałach partyzanckich przeciwko Niemcom o walkach Pierwszej Dywizji, Pierwszej i Drugiej Armii, Marszałek podkreśla z naciskiem, że należy strzec zdobyczy politycznych i podstaw ideologicznych naszego wojska, **które wyniosły je na wyżyny chwały i zwycięstwa.** Zdobycze te wyrażają się przede wszystkim **w najwierniejszej służbie dla ludu polskiego, dla polskiego robotnika i chłopa oraz w niewzruszonym braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim, któremu zawdzięczamy odzyskanie wolności.**

Tak samo, jak siła Polski płynie z walki o nowy lepszy społeczny ustrój w Polsce, o ustrój sprawiedliwości społecznej, bez wyzysku i bez ucisku człowieka nad człowiekiem, bez pasożytniczych klas kapitalistyczno - obszarniczych, będących hamulcem rozwoju, **tak samo siła Wojska Polskiego wypływa z oparcia się o polską demokrację ludową i jej wielkie zamierzenia społeczno - polityczne.**

Podpisanie protokółu o wymianie towarowej polsko-radzieckiej

Po zakończeniu rokowań handlowych polsko - radzieckich, w dniu 14 bm. powróciła samolotem z Moskwy polska delegacja handlowa pod przewodnictwem podsekretarza stanu do spraw handlu zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu **dr. L. Grossfelda.**

W wyniku pertraktacji, toczących się w Moskwie między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR i polską delegacją handlową pod przewodnictwem podsekretarza stanu do spraw handlu zagranicznego dr. L. Grossfelda, dnia 13 maja br. został podpisany protokół, ustalający wzajemne dostawy towarowe na 1948 r. w ramach „Umowy o wzajemnych dostawach towarów w latach 1948—1952" z dnia 26 stycznia 1948 r.

Na zasadzie tego protokółu ustalono, iż wartość dostaw w 1948 r. wyniesie ponad 110 milionów dolarów z każdej strony.

Związek Radziecki ma dostarczyć Polsce: **bawełnę, rudę żelazną, chromową i manganową, metale kolorowe, produkty naftowe, traktory i samochody, chemikalia** i inne towary.

W zamian Polska ma dostarczyć ZSRR: **wyroby włókiennicze i dziane, konfekcję, cynk i blachę cynkową, cement, wagony kolejowe, wyroby żelazne, cukier, węgiel i koks, szkło i porcelanę, papier i wyroby papiernicze, chemikalia** i inne.

Protokół podpisali ze strony ZSRR: minister handlu zagranicznego — **A. Mikojan**, zaś ze strony Polski — podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego **dr L. Grossfeld.** Przy podpisywaniu protokółu obecni byli ambasador RP w Moskwie ob. **Naszkowski oraz członkowie obu delegacji.**

Pertraktacje toczyły się w przyjaznej atmosferze wzajemnego zrozumienia.

ŚWIAT w ciągu DOBY

Przed chwilą telegraf przyniósł wiadomość o proklamowaniu przez Żydowską Radę Narodową powstania nowego państwa Izrael. Stało się to na kilka godzin przed wygaśnięciem tzw. mandatu brytyjskiego nad Palestyną, piastowanego jeszcze na mocy traktatu wersalskiego. Te symboliczne kilka godzin zdają się mówić o decyzji kół żydowskich całkowitego uniezależnienia się od „opieki wielkobrytyjskiej", tak boleśnie odczutej przez naród żydowski na przestrzeni całego okresu trwania „mandatu".

W tej chwili na terytorium nowopowstałego państwa Izrael rządy tymczasowo sprawuje wspomniana wyżej Rada Narodowa, która w najbliższym czasie ma przeprowadzić wyłonienie przez naród rządu stałego, odpowiadającego życzeniom i dążeniom ludności. Pamiętajmy, że już od dłuższego czasu naród Izraela dał wyraz swej politycznej orientacji w walce swych zbrojnych zastępów, wymierzonej przeciwko panowaniu brytyjskiemu i przeciwko jego arabskim agenturom.

Jest tajemnicą powszechnie w świecie znaną, że brytyjczycy od dłuższego czasu uzbrajali i ćwiczyli oddziały arabskich feudalnych książąt, aby je rzucić przeciwko nowopowstałemu państwu. Wiadomości z Palestyny mówią o walkach nieomal o wojnie. Siły, zwalczające żydowski obóz wyzwoleńczy to przede wszystkim siły od zewnątrz — z Transjordanii, Sabaudii, Egiptu. Siły te posiadają swych znanych opiekunów, bynajmniej nie pragnących pokojowego rozwoju sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Polska niejednokrotnie dawała wyraz swemu stanowisku w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Uważaliśmy zawsze, że każdy naród, choćby najmniejszy, ma prawo do niepodległego bytu państwowego. Dlatego z uczuciem satysfakcji witamy proklamowanie państwa Izrael, jako nowej siły wyzwalającej się spod nieproszonej opieki imperialistycznej. Ciężko doświadczony przez los naród izraelski niewątpliwie zdoła wstąpić na jedynie słuszną drogę walki i rozwoju, na drogę odpowiadającą interesom narodu i tylko interesom narodu.

Utworzenie rządu żydowskiego w Palestynie

Odwołanie brytyjskiej Białej Księgi z 1939 r.

LONDYN, 14.5 (PAP) — Agencja Reutera komunikuje z Tel Avivu, że w piątek po południu odbyło się tam uroczyste posiedzenie członków Żydowskiej Rady Narodowej, na którym ogłoszono oficjalnie powstanie państwa żydowskiego — Izraela.

BEN GURION otrzymał nominację na stanowisko premiera nowego państwa żydowskiego. Decyzja zapadła po ogłoszeniu proklamacji państwa Izrael.

TEL AVIV, 14.5 (PAP) — Tymczasowy rząd żydowski, na którego czele stanął Ben Gurion, składa się z 11 ministerstw. Poszczególne teki powierzono następującym osobom:

Sprawy zagraniczne — **Shertok.** Obrona — **Ben Gurion.** Skarb — **Kapłan.** Komunikacja — **Remez.** Handel, przemysł i dostawy — **Bernstein.** Sprawy wewnętrzne — **Grunbaum.** Imigracja — **Shapiro.** Praca i roboty publiczne — **Bentof.** Rolnictwo — **Zisling.** Sprawiedliwość — **Rosenbluth.** Bezpieczeństwo — **Shitreet.** Bez teki — **Rassis, Fishman i Lewin.**

Żydowski rząd tymczasowy odwołał brytyjską Białą Księgę z 1939 roku, ograniczającą imigrację do Palestyny, oraz ustawodawstwo w sprawie sprzedaży ziemi.

WYSOKI KOMISARZ BRYTYJSKI OPUŚCIŁ JEROZOLIMĘ

LONDYN, 14.5 (PAP) Agencja Reutera donosi, że w piątek rano Wysoki Komisarz brytyjski w Palestynie sir Alan Cunningham, opuścił Jerozolimę udając się samolotem do Haify. Z budynku rządowego w Jerozolimie ściągnięty został sztandar brytyjski.

W sobotę rano generał Cunningham opuści Palestynę na pokładzie krążownika „Euryalous".

TYMCZASOWY KOMISARZ JEROZOLIMY

NOWY JORK, 14.5 (PAP) — Amerykanin **Evans**, został mianowany tymczasowym komisarzem Jerozolimy. Chwilowo brak bliższych szczegółów tej decyzji.

SHERTOK OSKARŻA RZĄD BRYTYJSKI

LONDYN, 14.5 (PAP) Agencja Reutera podaje z Ten Avivu oświadczenie złożone tam przez kierownika wydziału politycznego Agencji Żydowskiej Shertoka. Oskarżył on rząd brytyjski o posługiwanie się Ligą Arabską jako narzędziem w swej polityce na Środkowym Wschodzie. Fakt, że Wielka Brytania opuszcza Palestynę — powiedział Shertok — nie normalizuje jeszcze żydowskich stosunków z rządem tego państwa.

Shertok oświadczył na konferencji prasowej, że jedną z pierwszych spraw rozważanych przez rząd żydowski będzie kwestia uznania państwa Izraela przez inne kraje. Dotychczas Żydzi nie mają jeszcze żadnych obietnic w tym kierunku.

Shertok dodał, że liczy na szybkie zajęcie stanowiska w tej sprawie przez rząd amerykański. Jeśli chodzi o stanowisko wobec Związku Radzieckiego, to istotną w tym wypadku była postawa ZSRR wobec problemu palestyńskiego na forum ONZ, podobnie zresztą jak to ma miejsce w odniesieniu do Australii i Nowej Zelandii.

RZYM, 14.5 (PAP). Jak podaje dziennik „Republica", na podstawie uzyskanych informacji w Kairze, poseł Transjordanii w Londynie podpisał na zlecenie króla Abdullaha tajne porozumienie z Wielką Brytanią w sprawie przyłączenia Palestyny do Transjordanii.

Zgodnie z tym układem, po ewakuacji wojsk brytyjskich z Palestyny miejsce ich mają zająć oddziały Legionu Transjordańskiego. Uważa się, że wystąpienie tych wojsk będzie pierwszym krokiem, na drodze do realizacji brytyjskich planów utworzenia Wielkiej Syrii, na której czele miałby stanąć Abdullah.

Anglia pragnie wykorzystać obecną sytuację w Palestynie, ażeby pozostać za wszelką cenę na tym terytorium. Dla urzeczywistnienia swych zamiarów, Anglicy w sztuczny sposób pogłębiają rozdźwięki arabsko - żydowskie, a równocześnie starają się powołać do życia w krajach arabskich takie rządy, które okazałyby jak największą uległość wobec zamiarów brytyjskich.

ZACIEKŁE WALKI NA POŁUDNIE OD JEROZOLIMY

LONDYN, 14.5. (PAP). Agencja Reutera donosi z Palestyny, że na południe od Jerozolimy wybuchły w piątek zacięte walki pomiędzy Arabami i Żydami. Arabowie zajęli rzekomo 4 osiedla żydowskie.

*

Naczelne dowództwo Haganah zwróciło się przez radio z ostrzeżeniem, ażeby ludność żydowska była przygotowana na możliwość inwazji i nalotów lotnictwa arabskiego. Wezwano do częściowego zaciemniania miast żydowskich, począwszy od wieczoru w piątek. Wydano ponadto zarządzenie kopania rowów, które mają służyć jako schrony.

EGIPT PRZYGOTOWUJE SIĘ DO INWAZJI PALESTYNY

Rzecznik Foreign Office zakomunikował, że — zgodnie z warunkami traktatu brytyjsko - transjordańskiego — Wielka Brytania będzie w dalszym ciągu pokrywać koszty utrzymania Legionu Arabskiego. Rzecznik odmówił równocześnie jakichkolwiek komentarzy na temat wiadomości o przygotowaniu się wojsk egipskich do inwazji Palestyny po 15 maja.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone uznały Państwo Żydowskie.

KAIR, 14.5 (RAP). **Po raz pierwszy rząd egipski przyznał oficjalnie, że armia egipska przekroczy granice Palestyny dzisiaj w nocy w minutę po północy, tzn. w chwilę po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego.**

Oświadczenie to złożone zostało na konferencji prasowej przez egipskiego ministra oświaty **Abdel Razzach el Sanhuri.**

KAIR, 14.5 (RAP). W miejscowości Arisz el Arisz nad granicą palestyńską, odbyła się wczoraj konferencja wojskowa, na którą przybyli wyżsi oficerowie armii egipskiej. Na konferencji tej omawiano działania wojskowe armii egipskiej w najbliższej przyszłości.

W Egipcie ogłoszono, że z chwilą rozpoczęcia działań wojennych zostanie tu ogłoszony stan wojenny na terenie całego kraju.

W kołach rządowych w Kairze mówi się, że z chwilą ogłoszenia stanu wojennego w Egipcie wszystkie osoby podejrzane, które dotychczas znajdowały się pod obserwacją policji, zostaną internowane w obozie w Abbasieh, który należał przed tym do oddziałów brytyjskich.

Jak podają źródła egipskie, armia egipska liczy obecnie około 40.000 ludzi. Została zasilona kredytem w wysokości 4 milionów funtów na pokrycie dodatkowych kosztów wojsk granicznych.

JEROZOLIMA ODCIĘTA OD ŚWIATA

TEL AVIV, 14.5 (RAP). Na dwadzieścia cztery godziny przed wygaśnięciem mandatu brytyjskiego nad Palestyną, Jerozolima jest odcięta od świata zewnętrznego. Komunikacja została przerwana, również nie można otrzymać połączenia telegraficznego ani telefonicznego.

JAFFA POD WŁADZĄ ŻYDÓW

TEL AVIV, 14.5 (RAP). **Dzisiaj w Tel Avivie został podpisany układ między Arabami a Żydami w sprawie przekazania Jaffy władzom żydowskim.** Rozmowy wstępne trwały 8 godzin. Na mocy tego układu władze żydowskie obejmują kontrolę nad portem oraz mają prawo stacjonować tam swoje oddziały wojskowe zgodnie z potrzebami strategicznymi Hagany. Administracja miasta będzie również należała do Hagany. Arabski Komitet Pomocy będzie pomagał administracji w udzielaniu pomocy ludności arabskiej miasta. W myśl układu Arabowie winni w najkrótszym czasie złożyć broń i amunicję oraz przekazać wszystkie składy broni władzom żydowskim.

W dniu jutrzejszym oczekuje się wycofania załogi brytyjskiej z Jaffy.

Protest Rządu Radzieckiego

przeciw masowym egzekucjom w Grecji

MOSKWA, 14.5 (RAP). Agencja Tass ogłosiła dzisiaj tekst noty rządu radzieckiego przesłanej do rządu greckiego w sprawie masowych egzekucji greckich patriotów. Nota ta została złożona przez charge d'affaires Związku Radzieckiego Czerniowa na ręce greckiego ministra spraw zagranicznych Tsaldarisa.

Rząd radziecki — brzmi oświadczenie — uważa za stosowne zwrócić uwagę rządu greckiego na wielkie oburzenie jakie wywołały w narodzie radzieckim masowe egzekucje greckich demokratów w ostatnich tygodniach. Egzekucje greckich patriotów, którzy walczyli przeciw najeźdźcy niemieckiemu, nie znajdują żadnego usprawiedliwienia w oczach cywilizowanego świata. Ludność radziecka oczekuje natychmiastowego zaniechania przez rząd grecki tych egzekucji, które wstrząsnęły sumieniem narodów. Podzielając te uczucia rząd radziecki żąda zaprzestania egzekucji patriotów greckich.

RADZIECKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE PROTESTUJĄ PRZECIW TERRORowi

MOSKWA, 14.5 (RAP). Rada Związków Zawodowych ZSRR wysłała protest przeciw egzekucjom greckim żądając natychmiastowego podjęcia kroków celem położenia kresu bestialskiemu traktowaniu greckich antyfaszystów, walczących o wolność swej ojczyzny.

FRANCUSKI RUCH OPORU POTĘPIA STANOWISKO USA

PARYŻ, 14.5 (RAP). Czołowi przywódcy francuskiego ruchu oporu, z profesorem Fryderykiem Joliot Curie i Ireną Joliot Curie złożyli na konferencji prasowej z dziennikarzami zagranicznymi oświadczenie, że wraz z całą opinią publiczną Francji potępiają masowe egzekucje w Grecji. Wyrazili też ubolewanie, że rząd amerykański nie zaprotestował przeciw tym mordom i oświadczyli, że opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych winna wpłynąć na rząd w tym kierunku.

PARYŻ, 14.5 (RAP). Fala protestów przeciw masowym egzekucjom w Grecji przybiera we Francji na sile. Ze wszystkich stron kraju napływają do francuskiego min. spraw zagranicznych, do kancelarji prezydenta Auriola i na ręce greckiego ambasadora w Paryżu listy protestujące przeciw terrorowi w Grecji. W niektórych ośrodkach fabrycznych robotnicy urządzili strajki na znak protestu przeciw monarchofaszystowskiemu terrorowi w Grecji.

PROTESTY W RUMUNII

BUKARESZT, 14.5 (PAP). Centrala rumuńskich związków zawodowych przesłała do Światowej Federacji Związków Zawodowych depeszę, w której protestuje w imieniu półtora miliona robotników rumuńskich przeciwko krwawemu terrorowi, stosowanemu przez reżim ateński. Depesza zapewnia poparcie wysiłków Światowej Federacji w kierunku natychmiastowego zaprzestania masowych egzekucji w Grecji.

PROTESTY W TRIEŚCIE

BELGRAD, 14.5 (PAP). Agencja Tanjug donosi, że komitet pomocy narodowi greckiemu w Trieście, zwrócił się do ONZ z protestem przeciwko masowym egzekucjom w Grecji.

Komitet w imieniu ludności Triestu wzywa Radę Bezpieczeństwa ONZ by użyła całego swego autorytetu i położyła kres dalszym przestępstwom i masowym mordom patriotów, dokonywanym przez faszystowski rząd Sofulisa.

—«o»—

KRONIKA POLITYCZNA

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął dnia 14 bm. ambasadora Turcji w Warszawie p. Sevki Berker.

*

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął dnia 14 bm. ambasadora ZSRR w Warszawie p. Wiktora Z. Lebiediewa.

*

Dnia 14 bm. wieczorem min. Modzelewski i min. Rabanowski wyjechali z Warszawy, udając się do Szczecina.

—oOo—

Prezydent RP zwiedza nowy lokal Komisji Specjalnej

Dnia 14 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — **Bolesław Bierut** w towarzystwie członków Rady Państwa, wicemarszałka **W. Barcikowskiego**, przewodniczącego Komisji Specjalnej wicemarszałka **R. Zambrowskiego i dr H. Kołodziejskiego** zwiedził nowe pomieszczenie Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Biuro Wykonawcze mieści się dziś w wyremontowanym staraniem Komisji Specjalnej, gmachu dawnej Poczty Saskiej przy zbiegu ulic Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia.

—«o»—

Delegacja Polska powróciła z Budapesztu

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych powróciła z Budapesztu delegacja polska, która podpisała konwencję o współpracy gospodarczej polsko - węgierskiej.

Delegację, której przewodniczył wiceminister przemysłu i handlu Eugeniusz Szyr powitali na Okęciu wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Centralnego Urzędu Planowania.

—oOo—

Min. Skrzeszewski na Wybrzeżu

W dniu 13 bm. przybył do Gdańska samolotem z Warszawy minister Oświaty **dr Skrzeszewski.** Ministra powitali na lotnisku we Wrzeszczu przedstawiciele władz państwowych, okręgowych władz szkolnych oraz licznie zgromadzona młodzież szkolna ze sztandarami i orkiestrą.

Min. Skrzeszewski przybył na Wybrzeże celem przeprowadzenia osobistej inspekcji i zapoznania się ze stanem szkolnictwa okręgu gdańskiego.

—oOo—

Komunikat Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

W myśl zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 5 kwietnia br. wszystkie instytucje społeczne, kulturalne i gospodarcze winny przewidziane w swoim planie na rok 1948 wszelkie kongresy, zjazdy i inne uroczystości o zasięgu ogólnopolskim odbywać we Wrocławiu w czasie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych.

W związku z powyższym, Instytucje proszone są o zgłoszenie w terminie do dnia 20 maja 1948 r. swoich życzeń pod adresem Komisarza Rządu dla spraw Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, bądź osobiście (Warszawa, ul. Litewska 10), bądź telefonicznie (tel. 8-33-32).

—«o»—

Nowy statut Min. Kultury i Sztuki

Na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się w dniu 14 maja br. uchwalono nowy statut Ministerstwa Kultury i Sztuki.

—«o»—

Reemigracja z Francji

PARYŻ, 14.5 (PAP). — W dniu 12 maja wyruszył pierwszy w roku 1948 transport Polaków z Francji, przekraczając następnego dnia granicę francuską. Transportem tym wyjechało do kraju 594 reemigrantów. Następne transporty przewidziane są na 19 i 25 maja. W czerwcu wyjadą z Francji pierwsze transporty górnicze.

—oOo—

Dehring ostanie wydany Polsce

LONDYN, 14.5 (PAP). — Agencja Reutera donosi, że władze brytyjskie postanowiły wydać Polsce dra Władysława Dehringa, który w czasie pobytu w Oświęcimiu pracował w szpitalu obozowym i dopuścił się licznych przestępstw przeciwko więźniom obozu.

Teatr Jouveta przybywa do Warszawy

W ramach wymiany kulturalnej polsko - francuskiej przybywa dnia 21 bm. do Polski na gościnne występy zespół paryskiego teatru **„Athenée Louis Jouvet"** ze znakomitym artystą dramatycznym i filmowym Jouvet na czele.

Przedstawienia odbędą się w dniu 24, 25 i 26 w Państwowym Teatrze Polskim, po czym zespół uda się na występy do Krakowa.

Memorandum Jugosławii do rządu włoskiego

RZYM, 14.5 (PAP). — Min. spr. zagranicznych Jugosławii **Simic** wręczył ambasadorowi włoskiemu **de Martini** memorandum swego rządu na temat zajść granicznych w dniu 5 bm.

Memorandum stwierdza, że rząd włoski dąży do zaostrzenia sytuacji na granicy włosko - jugosłowiańskiej i zwraca uwagę, że zajścia te wynikły na skutek winy patrolu włoskiego, który znalazł się na terytorium jugosłowiańskim w odległości 60 metrów od granicy, a następnie nie zatrzymał się na wezwanie granicznej straży jugosłowiańskiej.

Następnie rząd jugosłowiański oświadczył, że włoscy członkowie mieszanej komisji dla przeprowadzenia dochodzenia nie chcieli kontynuować pracy, dowodząc, że linia graniczna, oznaczona przez traktat pokojowy, jest niewłaściwa.

W zakończeniu memorandum rząd jugosłowiański podkreśla, że nie bierze odpowiedzialności za jakiekolwiek zajścia, które w przyszłości mogłyby się zdarzyć w związku z przekroczeniami prowizorycznej granicy i będzie je uważał za próbę pogwałcenia suwerenności Federacyjno - Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej.

Porozumienie popsułoby interesy handlarzom broni

Dalsze głosy prasy o wymianie not

NOWY JORK, 14.5 (PAP). — Cała prasa amerykańska, za wyjątkiem jednego dziennika **„New York Times"**, krytykuje stanowisko zajęte przez prezydenta **Trumana i Marshalla** w sprawie wymiany poglądów między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi. Pisma bądź to ostro atakują rząd amerykański, bądź też wzywają do podjęcia rozmów amerykańsko - radzieckich.

Większość publicystów przyznaje — wbrew oficjalnemu stanowisku Departamentu Stanu — że wystąpienie ambasadora Smitha zawiera ofertę rozpoczęcia rokowań. **„New York Post"** w artykule wstępnym poddaje niezwykle ostrej krytyce politykę Departamentu Stanu, podkreślając, że jedynie w drodze rokowań można by wyjaśnić stanowisko obu mocarstw.

Dziennik **„P. M."** zapytuje czego właściwie chce Marshall, „uniknięcia wojny czy uniknięcia pokoju". Autor artykułu tłumaczy negatywne stanowisko Departamentu Stanu wobec otwierających się możliwości rokowań radziecko - amerykańskich — tym, że rząd amerykański obawia się, że perspektywy porozumienia naruszyłyby obecną prosperity, opartą na programie zbrojeń.

Stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ, 14.5. (PAP). Biuro polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej opublikowało komunikat, w którym podkreśla, że stanowcza polityka Związku Radzieckiego wobec projektu podżegaczy wojennych spowodowała wystąpienie rządu Stanów Zjednoczonych.

Komunikat głosi:

„Biuro polityczne partii komunistycznej wita w odpowiedzi Mołotowa cenny udział w obronie pokoju z następujących powodów:

1) Stwierdza on odpowiedzialność polityki amerykańskiej za naprężenie w stosunkach międzynarodowych.

2) Podkreśla pokojową politykę, prowadzoną we wszelkich okolicznościach przez Związek Radziecki.

3) Piętnuje agresywny charakter wojskowego paktu w Brukseli, zawartego dzięki poparciu Stanów Zjednoczonych.

4) Wyraża stałą wolę rządu radzieckiego wyeliminowania niebezpieczeństw, zagrażających pokojowi i będących następstwem działalności podżegaczy wojennych.

„Precz z rządem głodu"

Strajki w Bizonii trwają

BERLIN, 14.5 (PAP). — Burmistrz Norymbergi, **Ziegler** oświadczył, że jeśli nie nastąpi zaspokojenie żądania ludności, domagającej się zwiększenia przydziałów żywnościowych, zastrajkują pracownicy samorządowi. **Ziegler** dodał, że należy się liczyć z przyłączeniem się ludności całego miasta do strajku.

W **Monachium, Augsburgu, Norymberdze** i innych miastach, robotnicy postanowili **kontynuować strajk.**

W Koburgu doszło przed tamtejszym ratuszem do demonstracji kobiet, które niosły transparenty z napisami: „Precz z rządem głodu", „Nie pozwólcie umrzeć naszym dzieciom z głodu". Strajk głodowy w **Bawarii** trwa już 10 dni.

Dotychczas w amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej strajkuje około 45 tysięcy robotników, żądając zwiększenia racji żywnościowych. W liczbie tej znajdują się metalowcy okręgu monachijskiego, którzy odrzucili propozycje kompromisowe i postanowili strajkować do czasu całkowitego zaspokojenia ich żądań co do zwiększenia przydziałów żywnościowych.

—oOo—

... a Amerykanie tworzą ...MSZ

BERLIN, 14.5 (PAP). — Jak podaje niemiecka agencja prasowa DENA, amerykański zarząd wojskowy w Niemczech opracował plan utworzenia instytucji, mającej charakter i uprawnienia ministerstwa spraw zagranicznych dla zachodnich stref Niemiec.

Anglosasi wciągają Bizonię do bloku wojskowego Unii Zachodniej

BERLIN, 14.5 (PAP). — Brytyjski minister dla spraw niemieckich, lord **Pakenham**, oświadczył na konferencji prasowej we Frankfurcie, że Niemcy zachodnie będą włączone w orbitę strategicznego planu Unii Zachodniej.

Wiadomość ta wywołała od razu ostry sprzeciw w niemieckich kołach robotniczych. Zarząd główny socjalistycznej partii jedności złożył zdecydowany protest, stwierdzając, że mocarstwa zachodnie przygotowały nie tylko podział Niemiec, lecz również włączenie części ich do bloku o wyraźnie wojskowym obliczu.

Zakończenie obrad polsko-bułgarskiej komisji mieszanej

SOFIA, 14.5. (PAP). — Zakończyły się tu obrady polsko - bułgarskiej mieszanej komisji kulturalnej. Na ostatnim posiedzeniu uzgodniono sprawy związane z pracami tej komisji, oraz roczny plan wymiany kulturalnej i współpracy pomiędzy obu narodami. Porozumienie podpisali — ze strony polskiej wiceminister oświaty **Krassowska**, z bułgarskiej zaś — przewodniczący podkomisji **Obretenow i Trajanowski.**

Departament Stanu przeinaczył odpowiedź Rządu Radzieckiego

MOSKWA, 14.5 (PAP) — Agencja Tass zwraca uwagę na fakt, iż tekst odpowiedzi udzielonej przez rząd radziecki na demarche ambasadora **Bedell Smitha** opublikowany został przez Departament Stanu z pewnymi charakterystycznymi zmianami.

A więc np. w tym ustępie oświadczenia rządu radzieckiego, w którym jest mowa o tym, iż sojusz wojskowy 5 państw zachodnio-europejskich „może być skierowany przeciwko tym państwom, które były sojusznikami w czasie drugiej wojny światowej", wyraz „tym" w publikacji Departamentu Stanu zastąpiony został wyrazem „wszystkim".

W oświadczeniu rządu radzieckiego w sprawie utworzenia sojuszu wojskowego 5 państw zachodnio - europejskich zostało stwierdzone, iż cała prasa brytyjska, francuska i amerykańska wyraźnie wskazywała na to, iż sojusz ten skierowany jest przeciwko ZSRR. W tekście opublikowanym w prasie amerykańskiej ustęp ten w odpowiedzi rządu radzieckiego został całkowicie pominięty. Charakter tych poprawek jest bardzo wymowny — zaznacza agencja Tass.

USA szkolą „sforę psów łańcuchowych"

„Daily Express" o planie Marshalla

LONDYN, 14.5. (PAP). Prasa brytyjska poświęca wiele uwagi wczorajszym oświadczeniom administratora planu **Marshalla Paula Hoffmana** i latającego ambasadora **Harrimana**, którzy bez ogródek oświadczyli, że będą kontrolować eksport krajów marshallowskich.

Dzienniki londyńskie podkreślają równocześnie negatywny stosunek **Hoffmana** do projektu nacjonalizacji przemysłu stalowego w Wielkiej Brytanii. **„Daily Express"** pisze na marginesie powyższych oświadczeń, że Ameryka szkoli „sforę psów łańcuchowych", które będą strzegły interesów amerykańskich w Europie.

„Daily Worker" zaznacza, że oświadczenia **Hoffmana i Harrimana** należy traktować jako ostrzeżenie pod adresem krajów marshallowskich, a w szczególności Wielkiej Brytanii.

—oOo—

Wysłannik Trumana u papieża

WATYKAN, 14.5 (SAP). — Papież przyjął na audiencji **Myrona Taylora**, specjalnego wysłannika prezydenta **Trumana.** Rozmowa trwała 1 i pół godziny.

Polska klasa robotnicza w pełni zrozumiała znaczenie zbiórki na budowę Wspólnego Domu

Wywiad z tow. Z. Kliszko i tow. S. Arskim

CZŁONKOWIE Komitetu Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, **tow. pos. Zenon Kliszko i tow. red. Stefan Arski,** poinformowali redaktorów RAP i SAP o przebiegu akcji budowy Wspólnego Domu.

Uchwała wspólnego posiedzenia KC PPR i CKW PPS o budowie Wspólnego Domu, który będzie siedzibą centralnych władz Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, odbiła się głębokim echem nie tylko wśród mas członkowskich obydwu partii, ale i w całej klasie robotniczej, stając się symbolicznym głosowaniem za jednością.

Już następnego dnia po ogłoszeniu tej uchwały zaczęły napływać pierwsze deklaracje pieniężne, zgłaszane przez organizacje partyjne, koła fabryczne i związki zawodowe. Ten natychmiastowy oddźwięk i powszechność akcji zbiórkowej świadczy, iż budowa Centralnego Domu urosła do symbolu organicznego zrastania się obydwu nurtów klasy robotniczej.

Całością akcji zbiórkowej kieruje Komitet Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, któremu kolejno przewodniczą, zmieniając się co miesiąc, sekretarze generalni obu partii, **tow. premier Cyrankiewicz i tow. wicepremier Gomułka.** Sekretarzem jest **tow. Kliszko,** zastępcą sekretarza Komitetu **tow. Arski.** W skład Komitetu wchodzą tow. tow. gen. **Spychalski** i min. **Kaczorowski.**

KOMITET zatwierdził plan gmachu i miejsce jego budowy oraz ustalił organizacyjne zasady akcji zbiórkowej funduszów. Zgodnie z motywami uchwały CKW PPS i KC PPR, Komitet we wszystkich swych instrukcjach do organizacji partyjnych podkreśla w szczególności dwa momenty — dobrowolność zbiórki i ciągłość akcji, która poza wynikami finansowymi winna przyczynić się do ciągłego usprawnienia organizacyjnego komitetów i kół partyjnych.

Ażeby zapewnić dobrowolność zbiórki, komitet zabronił ściągania za deklarowanych kwot przez administracje zakładów pracy i instytucji.

Każdy ze współbudowniczych Domu może zadeklarować nie tylko kwoty, lecz także wysokość poszczególnych rat, które kwitowane będą cegiełkami. Komitet Budowy wypuścił już cegiełki o wartości 50 zł, 100 zł, 500 zł i 1.000 zł. Cegiełki te rozprowadzane są przez Komitety Partyjne.

We wszystkich Kołach i Komitetach partyjnych prowadzone są specjalne zeszyty, do których wpisuje się zadeklarowane kwoty oraz wpłaty, uiszczone przez członków partii, względnie przez sympatyków. Na wspólnych zebraniach obu partii skarbnicy kół partyjnych będą składać sprawozdania o przebiegu zbiórki. Zebrania te spotęgują niewątpliwie aktywność organizacyjną i wzmogą inicjatywę w akcji budowy, co w praktyce przyczyni się także do pogłębiania idei jedności w masach peperowskich i pepesowskich.

Tow. Arski oświadcza: muszę stwierdzić, że poszczególne organizacje, a zwłaszcza Komitet Stołeczny PPR i PPS, które przodują w tej akcji wykazują wiele pomysłowości w organizowaniu imprez na fundusz Budowy Domu. Przykładem tej pomysłowości jest m. in. wieczór poezji w sali „Roma".

WAŻNE jest to, by Koła i Komitety Partyjne miały ustawicznie na oku **ciągłość akcji, która trwać musi przez cały okres budowy Domu, jak również jej doniosłe polityczne i wychowawcze znaczenie dla członków przyszłej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.**

— Jakie są dotychczasowe wyniki zbiórki?

— Zorganizowana zbiórka właściwie dopiero się rozpoczęła. Do dnia dzisiejszego zadeklarowano ponad 40 milionów złotych, wpłacono na konto PKO (nr I—10.000) ponad 15 milionów. Oprócz tego zbiórka pierwszomajowa przyniosła ponad 30 milionów złotych.

Do Komitetu napływają nowe deklaracje. Otrzymujemy również wiele listów, które świadczą dowodnie o zrozumieniu przez klasę pracującą głębokiego znaczenia politycznego akcji.

Tow. Kliszko wyjmuje z teczek garść takich listów.

— Oto list uczniów liceum, którzy po przeczytaniu treści uchwały o Budowie Wspólnego Domu rozpoczęli zbiórkę wśród kolegów. Albo np. list od jednego z towarzyszy, który ofiarował na Dom otrzymany od krewnych zza granicy dolar, pierwszy i jedyny dolar, jaki w życiu posiadał.

— Czy może nam Towarzysz podać już jakieś szczegóły dotyczące planu budowy Domu?

— Przed kilkoma dniami rozpoczęto na terenie budowy Centralnego Domu — w prostokącie Al. 3 Maja, Nowy Świat, Książęca i projektowana Al. Na Skarpie — oczyszczanie terenu pod budowę i postawiono ogrodzenie. Dom mieć będzie 6 kondygnacji, kilka większych sal i 1.200 pokoi.

Komitet powołał do współpracy wybitnych architektów i urbanistów, aby Dom Zjednoczonej Partii był istotnym elementem piękna nowej Warszawy. W tym sezonie planujemy zakończenie budowy fundamentów i „wyjście nad ziemię".

Ustalając wytyczne dla projektu architektonicznego, kierowaliśmy się oczywiście charakterem tego Domu, który jako siedziba władz centralnych Zjednoczonej Partii będzie przystosowany do potrzeb wielkiej kuźni pracy i myśli przodującej narodowi klasy robotniczej.

W PRZEDEDNIU ŚWIĘTA LUDOWEGO

Przed sesją SDFK w Rzymie

W dniu 15 maja br. rozpoczynają się w Rzymie obrady V Sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet (SDFK).

Na porządku dziennym stoją sprawy:

1. **Udział kobiet w walce przeciwko podżegaczom wojennym.**
2. **Przygotowanie Konferencji Kobiet Krajów Kolonialnych.**
3. **Sprawozdanie z Międzynarodowego Dnia Kobiet (8 marca).**
4. **Sprawa Demokratycznej Unii Kobiet Niemieckich.**
5. **Przygotowanie Międzynarodowej Wystawy Pracy Kobiet.**
6. **Przygotowanie Drugiego Międzynarodowego Kongresu Kobiet.**

Obrady rzymskie będą miały doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju światowego ruchu kobiecego.

W listopadzie 1945 roku na I-szym Kongresie SDFK w Paryżu delegatki 40-tu krajów złożyły przysięgę: walczyć w obronie praw kobiety, o stworzenie warunków dla normalnego rozwoju i szczęścia dzieci, o zniszczenie faszyzmu i ustanowienie trwałego pokoju i demokracji na całym świecie.

Przysięga ta zawierająca całą istotę programu SDFK — była konsekwentnie realizowana przez niezawodne wypróbowane kierownictwo, ze znaną intelektualistką francuską p. Cotton na czele.

Ustawiczny wzrost Federacji, jej popularność na całym świecie są jaskrawym dowodem słuszności obranej drogi. W ciągu przeszło dwu lat działalności Federacji szereg nowych sekcji, nowe miliony kobiet białych, czarnych i kolorowych, bez partyjnych i komunistek, socjalistek, katoliczek, demokratek itp. wstąpiły w jej szeregi.

Na ostatniej swej Sesji w Sztokholmie — wrzesień 1947 r. — Federacja wezwała Narodowe organizacje kobiece wchodzące w jej skład do wzmożenia wysiłków w walce przeciwko reakcji i propagandzie wojennej, o zakaz produkcji bomby atomowej.

Na Sesji Rzymskiej będą podsumowane wyniki pracy w tej dziedzinie oraz nakreślone dalsze zadania wynikające z obecnej sytuacji.

W Sztokholmie również powzięto uchwałę o zwróceniu szczególnej uwagi i okazywaniu systematycznej pomocy w pracy organizacji kobiecych krajów kolonialnych i zależnych, uginających się pod jarzmem ucisku imperialistycznego, pozbawionych elementarnych praw socjalno - politycznych.

W tym celu wyłoniono specjalną komisję, która miała wyjechać i na miejscu zbadać sytuację kobiet w krajach kolonialnych.

Na Sesji w Rzymie Federacja zapozna się z wynikami pracy Komisji, oraz omówi sprawę zwołania w 1948 roku konferencji kobiet krajów kolonialnych i zależnych.

Biorąc pod uwagę deklaracje delegatek demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich o tym, że niemieckie kobiety — demokratki zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za zbrodnie dokonane przez Niemcy faszystowskie i chcą pracować pod kierownictwem SDFK by skuteczniej walczyć o realizację uchwał Poczdamskich i odrodzenie nowych zjednoczonych Niemiec — Federacja poleciła swej Komisji zbadanie działalności Związku Kobiet Niemieckich, oraz przeprowadzenie narady konsultatywnej w Berlinie z delegatkami demokratycznych organizacji kobiecych czterech stref okupacyjnych.

Sesja Rzymska wysłucha sprawozdania powyższej Komisji i omówi sprawę możliwości pracy Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich w szeregach Federacji.

Wielką wagę przywiązuje Federacja do organizacji Międzynarodowej Wystawy Kobiecej w Paryżu — która również będzie przedmiotem obrad Sesji Rzymskiej.

„Chcemy pokazać na wystawie, wysiłki milionowych rzesz kobiet całego świata — powiedziała pani Cotton.

Chcemy pokazać co demokratyczne kobiety: robotnice, chłopki, inteligentki, gospodynie domu dają w dziedzinie życia socjalnego, wychowania, w nauce, polityce.

Chcemy żeby nasza Federacja udowodniła, że ona rzeczywiście przedstawia sobą nową siłę broniącą interesów kobiet, dzieci, demokracji i pokoju".

Liga Kobiet z całą powagą i zrozumieniem przygotowuje się do wystawy w Paryżu, na której pokaże udział kobiet polskich w walce z okupantem o wolność i demokrację, udział kobiet w wykonaniu planu trzyletniego i odbudowie nowego państwa ludowego.

Delegatki Ligi Kobiet udają się na Sesję do Rzymu z poczuciem dumy za swój naród i swój rząd prowadzący konsekwentną politykę obrony trwałego sprawiedliwego pokoju na całym świecie.

EDWARDA ORŁOWSKA

—o—

Święto Ludowe pod sztandarem zjednoczenia

W związku ze zbliżającym się Świętem Ludowym, odbyła się w lokalu NKW SL pod przewodnictwem sekretarza generalnego SL wicepremiera Antoniego Korzyckiego konferencja prasowa.

Udział w konferencji z ramienia stronnictw ludowych wzięli: **wicepremier Korzycki, pos. K. Banach** — sekretarz generalny PSL, członek sekretariatu generalnego PSL **W. Szayer** oraz ob. **Kiljan** z NKW SL.

Pierwsze masowe obchody święta ludowego w całej Polsce odbyły się w roku 1932, wśród nich słynny wiec w Łapanowie, gdzie od kul policji padło 5 zabitych i kilkunastu rannych. Od tego roku obchody Święta stawały się coraz liczniejsze, nabierając charakteru manifestacji chłopskiej przeciwko rządom sanacyjnym.

W czasie konferencji szczegółowo omówiono obecną sytuację w ruchu ludowym. Wicepremier Korzycki oświadczył, że **podpisanie deklaracji o współdziałaniu SL i PSL stanowi etap na drodze do organicznej jedności.**

Podpisanie deklaracji o współdziałaniu zostało przyjęte przez masy chłopów z dużym zrozumieniem. W masach chłopskich ideologiczne go rozbicia nie ma. Droga do zjednoczenia i metody opracowywane są wspólnie przez SL i PSL. Szóstki i trójki porozumiewawcze, działać będą na stopniu centralnym, wojewódzkim i powiatowym i stanowić będą zaczątek przyszłych władz zjednoczonego stronnictwa.

Ze strony PSL podkreślono, że Polskie Stronnictwo Ludowe do jedności szło od dłuższego czasu. Jeszcze przed ucieczką Mikołajczyka lewica PSL-owska rozpoczęła pracę w tym kierunku. Przeszło wtedy z mikołajczykowskiego PSL ok. 16.000 aktywistów chłopskich, którzy wnieśli w masy chłopskie ideę zjednoczenia.

Dużą rolę w akcji jednoczenia odegra tegoroczne Święto Ludowe, w którym chłopi manifestować będą po wiatami, bez rozbicia na stronnictwa. Sztandary obu stronnictw niesione będą razem na czele pochodów. We wszystkich wsiach i powiatach jednym z naczelnych haseł manifestacji będzie: **jedność ruchu ludowego w ramach sojuszu chłopsko - robotniczego.**

Z innych czołowych haseł Święta wymienić należy: sojusz chłopsko-robotniczy, sojusz z państwami demokratycznymi ze Związkiem Radzieckim na czele oraz podniesienie wydajności z hektara ziemi.

Szczególnie podkreślono, że tegoroczne Święto Ludowe w związku z podpisaniem deklaracji o współdziałaniu stanie się potężnym przeglądem sił demokracji ludowej na wsi.

NA MARGINESIE

Na drodze do obłędu

Nerwowe nastroje i panika jaka panuje obecnie w społeczeństwie amerykańskim są zupełnie zrozumiałe, dla każdego, kto zapozna się czym prasa USA karmi swych rodaków. Nawet najbardziej opanowany człowiek wytrącony byłby z równowagi gdyby co dzień kazano mu czytać opisy działania bomby atomowej i o tym jak to pewnego dnia może być zniszczone całe życie na ziemi.

Oto niedawno prasa ta opublikowała oświadczenie dr Stafforda Warrena. „Przypuśćmy, że będzie wojna i użyje się ok. 250 bomb atomowych tj. liczby, która jest potrzebna, aby USA uczynić niezdolnymi do walki — mówi dr Warren. — Wówczas cała kula ziemska na przeciąg lat będzie narażona na śmiertelne działanie radioaktywnych promieni".

Według przewidywań jakie snuje dalej dr Warren eksplozja 250 bomb atomowych na przestrzeni paru tygodni czy miesięcy — zatrułaby całą substratosferę. Niewidzialna warstwa radioaktywnego pyłu krążyłaby dookoła ziemi i osiadłaby dopiero po latach. Stale jednak spadałyby na ziemię małe części tej chmury i żaden kraj nie uchroniłby się od nich. Woda i środki żywności zostałyby zatrute. Ludzie wchłanialiby te truciznę, która osadzałaby się na ich kościach. Oznaczałoby to dla nich powolną ale pewną śmierć. Pierwsze oznaki można by zauważyć dopiero po latach.

Opis tych ponurych przewidywań dr Warrena zamieściła wydawana w języku polskim „Kronika", czerpiąc go niewątpliwie z prasy amerykańskiej. To samo pismo zamieszcza tuż obok inną wiadomość. Oto amerykański minister obrony James Forrestal oświadczył przed Komisją Wojskową Izby Reprezentantów, podczas debaty na temat konieczności wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w USA, że w Rosji wiedzą jak się produkuje bombę atomową.

Jeszcze rok takiej propagandy a czytelnicy prasy amerykańskiej ci, którzy uwierzyli, że Związek Radziecki o niczym innym nie myśli jak tylko o zarzuceniu Stanów Zjednoczonych bombami atomowymi — skończą w szpitalu dla wariatów.

AWU

PRZEMIANY W RUCHU LUDOWYM

umacniają jedność robotniczo-chłopską

Stoimy u progu święta ludowego, które będzie w tym roku specjalnie uroczyście w Polsce obchodzone. Po raz pierwszy bowiem od czasu, gdy udało się Mikołajczykowi dokonać rozłamu w ruchu ludowym, oba stronnictwa chłopskie święcić będą ten dzień w atmosferze zgodnej współpracy, mając wspólny, nadrzędny cel przed sobą: „obronę i utrwalenie niepodległości oraz ustroju demokratyczno - ludowego Polski".

Umowa o współdziałaniu z 10 maja br. zawarta między Stronnictwem Ludowym, a Polskim Stronnictwem Ludowym, będąc wielkim krokiem naprzód na drodze do stworzenia jednego stronnictwa chłopskiego — stanowi przełom w życiu ruchu chłopskiego. Jej znaczenie dla chłopów jest tej samej miary co i przełom, jaki się dokonał w ruchu robotniczym. Konsolidacja ruchu chłopskiego idąca dziś w parze z konsolidacją ruchu robotniczego świadczy, że dwa najpotężniejsze filary, na których opiera się Polska Ludowa zostaną jeszcze bardziej wzmocnione. Jest to fakt, który otwiera przed naszym krajem wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju, który stanowić będzie o trwałości i mocy naszego systemu ludowego.

Mówiąc o jedności chłopskiej nie można pominąć rzeczy najważniejszej: na jakiej platformie politycznej i na gruncie jakiego programu się ona dokonuje. Wiemy przecież dobrze, że o jedności chłopskiej mówili nie tylko przyjaciele chłopów ci, którzy mieli ich dobro na oku, ale także różni szacherzy polityczni z agentami obcych mocarstw w rodzaju Mikołajczyka włącznie. Tylko, że w ich ustach jedność ta oznaczała narzucenie chłopom kierownictwa, które z ich sprawą nie miało nic wspólnego, oznaczała podporządkowanie mas chłopskich antyrobotniczej a tym samym antychłopskiej polityce. Jedność w ustach prawicowych działaczy, mieniących się działaczami „ludowymi" oznaczała usunięcie od wpływów na stronnictwa chłopskie radykalnego kierunku ludowego i poprowadzenie oszukanych mas chłopskich do walki z klasą robotniczą i własnym państwem, które jest wspólnym domem robotników i chłopów. Jedność w ustach Mikołajczyków, Bagińskich i Korbońskich, oznaczała dyktaturę obszarnictwa w organizacjach chłopskich sprawowaną nad biednym chłopstwem poprzez wykorzystanie dla polityki obszarnictwa uległych jej bogatych elementów chłopskich.

Jest jasne, że gdyby ludziom tym będącym narzędziem w rękach obcego kapitału udało się oszukać większość chłopów i zbudować taką „jedność", byłoby to przede wszystkim **klęską** samych chłopów, nie mówiąc już o tym, że zachwiany byłby sojusz robotniczo - chłopski, a co za tym idzie budowa państwa ludowego natrafiałaby na wielkie trudności.

Umowa zawarta między SL i PSL daje obraz przemian, jakie nastąpiły w szeregach tego odłamu ruchu ludowego, który do niedawna jeszcze dał się prowadzić politykom antychłopskim. Zwycięstwo opozycyjne lewicy w łonie PSL ułatwione doszczętnym skompromitowaniem się Mikołajczyka jego ucieczką zagranicę — co otworzyło oczy wielu uczciwym peeselowcom — stworzyło warunki dla jednoczenia się ruchu ludowego w oparciu o radykalny program chłopski. I właśnie fakt, że zjednoczenie to dokonuje się na gruncie programu i ideologii, które wytyczają masom chłopskim w Polsce wspólną drogę marszu razem z klasą robotniczą — stanowi, że umowę między obu stronnictwami nazwać trzeba zwycięstwem chłopów.

Umowa ta jest chłopskim zwycięstwem nie tylko dla tego, że cementuje ruch chłopski, dzięki niej rozszerzy się zasięg sojuszu robotniczo-chłopskiego, dzięki niej w ramach tego sojuszu znajdzie się także ta część wsi, która dotąd nie była nim objęta. A umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego leży przecież w najżywotniejszym interesie samych chłopów, którzy tylko tą drogą mogą zbudować swoją i całego narodu lepszą przyszłość.

Oczywiście umowa SL i PSL jest tylko odbiciem przemian, jakie dokonały się na wsi polskiej, jest wyrazem likwidowania skutków polityki mikołajczykowskiej w terenie, gdzie już od dłuższego czasu peeselowcy wchodzą na drogę współpracy z partiami robotniczymi. Tym niemniej umowa o współdziałaniu stronnictw chłopskich stanowi doniosły etap na drodze do pogłębienia tych przemian.

Swoją solidarność z klasą robotniczą i całym ludem pracującym miast zamanifestowali chłopi niedawno, biorąc masowy udział w pochodach pierwszomajowych. Na uroczystościach święta ludowego nie zabraknie także przedstawicieli ruchu robotniczego. Zbratanie czerwonych sztandarów robotniczych z zielonymi sztandarami chłopskimi stanowi symbol nie tylko jedności robotniczo - chłopskiej ale także symbol jedności całego narodu.

A. Kubacki

KCZZ pozdrawia chłopów polskich

w dniu ich święta

W imieniu ponad 3 milionów zorganizowanych robotników i pracowników całej Polski, w imieniu całej polskiej klasy robotniczej Komisja Centralna Związków Zawodowych przesyła chłopom polskim w dniu Święta Ludowego najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia.

Dziesiątki lat wyzwoleńczej walki ludu polskiego, krew — Wasza i nasza, chłopa i robotnika, przelana w wielokrotnych bojach z sanacyjnymi oprawcami, nauczyły nas, że jedynie wspólna walka, jedynie ścisły sojusz robotniczo - chłopski może nam dać pełne wyzwolenie, pełne zwycięstwo nad kapitalistyczno-obszarniczą reakcją. Pomni tych doświadczeń walczyliśmy z niemieckim okupantem, wzbogaceni w naukę historii zbudowaliśmy naszą wolną i demokratyczną Polskę Ludową. Jedynie przy czynnej pomocy robotnika mógł chłop polski zrzucić z siebie obszarnicze jarzmo i otrzymać ziemię, którą od wieków zraszał swoim potem, jedynie przy czynnej pomocy chłopa mógł robotnik polski pozbyć się wyzysku i ucisku kapitalistów i ich rządów.

W bratnim sojuszu robotniczo-chłopskim odbudowujemy dziś nasz kraj, budujemy dobrobyt ludu, wznosimy wspaniały gmach Polski wolności i sprawiedliwości społecznej. Wiele trudności mamy jeszcze do przezwyciężenia, wiele wysiłku mamy jeszcze przed sobą, ale wielkie są już dziś nasze zdobycze dzięki szlachetnemu porywowi współzawodnictwa pracy mas robotniczych i jeszcze większe będą nasze osiągnięcia dzięki ofiarnemu Waszemu trudowi przy odrodzeniu naszego, nowego, wolnego od obszarniczych pęt rolnictwa.

W obliczu doniosłych zadań stojących przed naszym narodem klasa robotnicza zacieśnia jeszcze bardziej swe szeregi, tworzy jedność organiczną obu partii robotniczych. W dniu Święta Ludowego życzymy Wam — chłopom dalszego scementowania szeregów, życzymy Wam szybkiego zjednoczenia całego ruchu chłopskiego, oczyszczonego od zdradzieckich, mikołajczykowskich agentów obcego imperializmu.

Zjednoczona klasa robotnicza i zjednoczone chłopstwo, trwały i ścisły sojusz robotniczo - chłopski stworzy najpełniejszą gwarancję dalszych zwycięstw w walce o pokój, wolność, demokrację, o dobrobyt całego narodu.

Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski — podstawa Polski Ludowej.
Niech żyje Święto Ludowe.
Niech żyje Ludowo - Demokratyczna Polska.

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

List z Anglii

SZOPEN W LONDYNIE

Londyn, w kwietniu.

WCZORAJ przeniesiona zostałam do innego świata — świata sprzed stu lat. Słuchając melodii Szopena, granych na tym samym fortepianie, na którym Szopen grał przed stu laty w czasie swego pobytu w Londynie — nie trudne było dla wyobraźni odtworzenie tamtego wielkiego w dziejach sztuki zdarzenia.

Delikatne dźwięki starego instrumentu przywiodły na myśl wnętrze staroświeckiego salonu, któremu blask świec nadawał urok tajemniczości i zamyślenia. Przy fortepianie — smukła, wytworna sylwetka pianisty, pochylającego się nad klawiszami gestem pełnym zmęczenia. Wokół delikatny szum krynolin i westchnienia, przerywające skupioną ciszę zasłuchania.

Szopen w Londynie — wielkie święto kultury, święto, którego tutaj nie mąci nawet odgłos strzałów, padających w dalekiej Europie.

Rok 1848. Rok wielkich rewolucji i — ostatnich miesięcy życia wielkiego kompozytora. Szopen jest już śmiertelnie chory, a cierpienia jego potęguje ból rozstania z p. Georges Sand.

PRZYJACIOŁOM muzyka wydaje się, że dobrze mu zrobi oderwanie od Paryża, gdzie każda uliczka przypomina mu okres minionego szczęścia. Nakłaniają go więc do przyjęcia zaproszenia jego uczennicy, miss Jane Stirling z Calder Hous w pobliżu Edinburga. Może widok nowych okolic — gór Szkocji i zielonych dolin Anglii — rozproszy smutne myśli, wpłynie na lepsze samopoczucie artysty?

Rewolucja, która wybuchła w Paryżu w lutym 1848 r. przyśpiesza wyjazd Szopena do Londynu, gdzie artystę spotyka owacyjne przyjęcie zarówno w świecie artystycznym, jak wśród najwybitniejszych osobistości ówczesnej Anglii.

Serdecznie podejmują i goszczą Szopena w swych domach: Karol Dickens, Emerson, ks. Wellington, Benjamin Disraeli i Thomas Carlyle. Artysta gra przed królową Wiktorią i księciem Albertem. Dwa koncerty publiczne jednają mu podziw wszystkich miłośników muzyki w Londynie.

WYSTĘPY męczą jednak Szopena. Coraz trudniej mu walczyć z gruźlicą, do której dołącza się ciężka choroba serca. Po jednym ze swych wspaniałych koncertów pisze do przyjaciół:

„Chory jestem na serce. Unikam pozostawania w samotności, ponieważ nie chcę myśleć o rzeczach dla mnie przykrych".

Pobyt Szopena w Anglii i Szkocji trwa od maja do listopada 1848 roku. W drodze powrotnej do Paryża Szopen daje jeszcze jeden koncert publiczny, przeznaczając dochód z występu na pomoc dla uchodźców polskich, którzy musieli opuścić kraj po upadku rewolucji 1848 roku.

Pobyt w Anglii nie poprawia samopoczucia Szopena, a klimat ujemnie odbija się na jego zdrowiu. Nadzieje na porzucenie myśli o miłosnej tragedii — nie spełniły się. Szopen powraca do Paryża jeszcze bardziej rozstrojony. Choroba czyni katastrofalne postępy. Po kilku miesiącach wielki artysta umiera.

ŚWIAT kulturalny w Anglii zachowa jednak na zawsze w pamięci wizytę artysty. Jego występy pozostawiły wśród londyńskiej publiczności niezatarte wrażenie. Na domach, w których się wówczas Szopen zatrzymywał — przy Welbeck Street 10, Eaton Place 99 i St. James Place 4 — znajdują się tablice pamiątkowe. Dla miłośników muzyki niektóre części Londynu na zawsze związane będą z imieniem Szopena.

Wartości kulturalne stanowią wspólny dorobek całej ludzkości.

Polska sztuka, wskutek specjalnych warunków historycznych — jest bardziej może niż inne narodową — zrozumiałą przede wszystkim dla tych, co znają ducha i dzieje naszego narodu. Tym bardziej cenić należy tych spośród naszych wielkich twórców, których dzieła podbijają wszystkich. Taką jest muzyka Szopena. Choć tak bardzo polska, wyrosła z podłoża melodii ludowych — przemawia językiem zrozumiałym dla wszystkich ludzi — i zdobyła sobie wszędzie prawo obywatelstwa.

Dlatego też dzisiaj, kiedy mija sto lat od śmierci wielkiego kompozytora — nie tylko Polska obchodzi „Rok szopenowski". Hołd wielkiemu twórcy oddają wszystkie narody świata.

„Rok szopenowski" już się rozpoczął. We wszystkich krajach trwają przygotowania do wielkiego konkursu, w którym pianiści różnych narodów wykażą się umiejętnościami odtwarzania dzieł wielkiego muzyka.

Jeden z pierwszych koncertów „Roku szopenowskiego" odbył się w dn. 20 kwietnia w Londynie — dla uczczenia setnej rocznicy pobytu Szopena w stolicy W. Brytanii. Poniżej podajemy garść wrażeń z tego koncertu pióra znanej dziennikarki angielskiej Betty Wallace, przypominającej zarazem przebieg londyńskiej wizyty Szopena w 1848 r.

GRA Henryka Sztompki, który wystąpił na koncercie, zorganizowanym w dn. 20 kwietnia przez Ambasadę Polską — ożywiła te wszystkie wspomnienia.

Na program koncertu złożyły się te same utwory, które Szopen grał w czasie swej londyńskiej wizyty: Nocturn Db major oraz etiudy Ab major i F minor.

Wrażenie spotęgowane zostało tym, że pianista grał na tym samym fortepianie, na którym kiedyś Szopen wykonywał tu swe utwory. Na ten wieczór przeniesiono instrument z jego zwykłego miejsca w Muzeum.

Doskonała gra Sztompki zadowoliła najbardziej wybrednych słuchaczów. Znane wszystkim utwory zostały odegrane tak, że słuchacze mogli przez chwilę oddać się złudzeniu, że oto czas się cofnął do chwili sprzed stu lat, gdy Londyn gościł największego poetę fortepianu. Znane wszystkim tak dobrze i wszystkim tak bliskie utwory Szopena — przypomniały raz jeszcze, że muzyka wielkiego kompozytora polskiego pozostanie na zawsze jednym z największych dziedzictw kultury ludzkości.

Betty Wallace.

Publicystyka w fotomontażu

Wystawa prac Mieczysława Bermana w Klubie Młodych Artystów

Mówiąc o sztukach klasycznych, mamy normalnie na myśli malarstwo i rzeźbę ,formy przedstawiania, które od wielu wieków wykształciły technikę, metody określania rzeczy i kształtów, słowem napisały swój kodeks przepisów estetycznych. Kodeks ten gwałcony nawet przez coraz to nowy „izm", wstrząsający co pewien czas oficjalnymi salonami i śpiącymi sumieniami krytyków, utrzymuje się z małymi zmianami, strzeżony szczególnie pieczołowicie przez wszystkie akademie, od paryskiej począwszy. W malarstwie każda nowa postawa ideologiczna, nawet najmocniej negująca dzień wczorajszy, wchodzi z nim w dyskusję. Trudno wyobrazić sobie Ceramie'a bez impresjonistów: Ingres i Delacroix tworzą nierozdzielną całość. Przeciwieństwa mają zawsze jakąś pobratymczą cechę w dyskusji.

Fotomontaż jest sposobem plastycznego wypowiadania się, powstałym w XX wieku. Tak jak o Homera kłótnie prowadziło 7 miast greckich, tak i o wynalazek fotomontażu spory prowadziło wielu artystów i wiele krajów. U nas pionierem fotomontażu był w latach dwudziestych Szczuka, malarz z okresu „rewolucji formy" w sztuce polskiej. W Niemczech fotomontaż doprowadził do skrystalizowanej formy plastycznej lewicowy plastyk niemiecki, John Hartfield. Fotomontaż, dający duże możliwości powiązania fotograficznej autentyczności formy z ekspresją przez wiązanie odcinków fotografii w niespodziewane treściowo i formalnie zespoły, stał się w ręku Hartfielda ostrą bronią w walkach politycznych w okresie Niemiec weimarskich. Będący początkowo „wynalazkiem", fotomontaż przyjął się bardzo szybko w plastyce reklamowej i dziś spotykamy się z nim na każdym kroku, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że mamy do czynienia z „fotomontażem". Wykształcono różne typy montażu, wiążąc fotografię z rysunkiem, z wykresem geometrycznym, z reprodukcją obrazu, stwarzając w ten sposób najbardziej zaskakujące widza i sugestywnie działające zespoły.

W Polsce ,po próbach Szczuki, fotomontaż nie znajdywał kontynuatorów. Podjął to zagadnienie Mieczysław Berman, zajmując się jeszcze na długo przed wojną jego formowaniem. W koncepcji zbliżony do Hartfielda, miał przed 1939 rokiem nieduże możliwości publicznego pokazu swoich satyr politycznych i społecznych.

Ostre, polityczne, czytelne, są natychmiastową reakcją na zbrodnie i fałsze reakcyjnej polityki, czy społecznego zaufania. Problem estetyczny jest w nich zawsze ukryty i podporządkowany zasadniczemu celowi, jak najbardziej gwałtownego plakatowego działania na widza. U podstaw sztuki Bermana nie leży kontemplacja, estetyzowanie świata i ludzi, ale wola i czyn. Chcąc wyposażyć swoje obrazy w jak największą siłę oddziaływania, ogranicza Berman kompozycję montażu do kilku nieodzownych elementów. Żołnierz, wyekwipowany w amerykański rynsztunek, czołgający się w wysiłku pełnym napięcia pod powiewającym

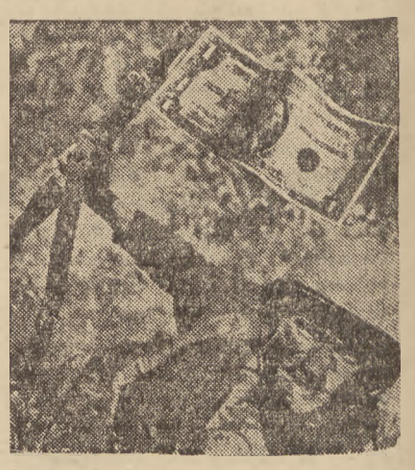

nad nim sztandarem — banknotem dolarowym, czy żołdak o drewnianej twarzy, na poły niemiecki feldfebel, na poły amerykański oficer, to doskonałe symbole, podające w zwartym, sugestywnym skrócie skomplikowane sytuacje i procesy.

Kompozycyjna lapidarność wzmacnia działanie każdego drobiazgu do roli koniecznego składnika emocjonalnego obrazu. To pozytywna pozycja w twórczości Bermana. Jest również w niektórych montażach Bermana rys, który jak gdyby przedostał się do nich od niemieckich jego twórców — ekspresjonizm. Krytyka drobnomieszczańskiej tępoty i chamstwa moralnego była kiedyś rewelacją — dziś nie uderza w samo serce zbrodni, niedostatecznie określa postawę ludzi ginącego świata, dziś już wnuków pani Dulskiej. Zachwiana sytuacja „pogłębiła" ich aktywność, wyjaśniła szczerość postępowania; to już nie głupcy i obłudnicy.

Lakoniczność ostatnich „amerykańskich" montaży Bermana świadczy jednak o tym, że ekspresjonizm ten jest echem dawnych spraw, że Berman znajduje dziś bardziej zwarte, bardziej żywe, a przede wszystkim samodzielne realizacje dla nowych treści.

Julian Krajewski

POWIEŚĆ O AMERYCE

HOWARD FAST, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy Stanów Zjednoczonych, jest z przekonań komunistą.

Dotychczas Fast był znany jako autor powieści historycznych, w których przedstawiał wolnościowe tradycje narodu amerykańskiego i walkę prostego człowieka o prawa obywatelskie. Niedawno Fast wydał nową powieść pt. „CZTERY DNI W CLARKTON", opartą na tematyce już nie historycznej, lecz współczesnej.

Akcja rozgrywa się w ciągu 4 dni (styczeń 1945 r.) w niewielkim przemysłowym mieście Clarkton, w USA. W największej fabryce miejscowej trwa strajk — robotnicy żądają podwyżki płac, na co nie chce zgodzić się właściciel. Za radą swego dyrektora, sprowadza on do miasteczka niejakiego Hamiltona Golba, specjalistę od akcji antystrajkowych. Golb, przy współudziale naczelnika policji, sędziego i prokuratorów, którzy przedostali się w szeregi strajkujących, przygotowuje plan działania.

Najpierw pod „legalnym" pretekstem władze aresztują przywódców strajku, następnie Golb próbuje ich przekupić, gdy zaś i to nie pomaga, robotników poddaje się biciu i torturom. Ale to wszystko nie pomaga. Aresztowanych trzeba wreszcie zwolnić — i strajk trwa dalej...

Zawodowy łamistrajk — Golb jest wyrachowanym i cynicznym sługą kapitału; wie on, że komuniści cieszą się największym zaufaniem robotników, toteż właściwie komuniści chce zwalczać najbardziej brutalnymi środkami. Kontrastową postacią jest Dennys Ryan, robotnik — sekretarz fabryczny organizacji komunistycznej. Ryan — to człowiek trzeźwego umysłu, dzielny i ofiarny. Zdaje on sobie sprawę, gdzie należy szukać sprężyn akcji antystrajkowej i mimo wahań niektórych przywódców związkowych — kieruje walką aż do zwycięskiego końca.

Powieść Fasta jest świadectwem, że obecna polityczna i gospodarcza sytuacja Stanów Zjednoczonych coraz mocniej popycha szarego amerykańskiego człowieka na drogę świadomej i aktywnej walki z siłami reakcji. Mimo to, powieść ma sporo niedostatków, które obniżają jej ideową i artystyczną wartość.

Z wielką uwagą traktuje autor postać George'a Lowella, właściciela fabryki, który objął ją — po śmierci ojca — w r. 1940. Młody Lowell początkowo chciał zmienić kapitalistyczne metody, stosowane dawniej w fabryce. Ale gdy w parę lat później robotnicy ogłosili strajk, Lowell — w walce z nimi — idzie śladami swego ojca. W toku akcji okazuje się, że George Lowell jest do szpiku kości zepsutym rozpustnikiem. Fast udziela dużo miejsca opisom życia rodzinnego Lowella i z naturalistyczną drobiazgowością odsłania miłosne awantury fabrykanta.

Obok Lowella, Fast przedstawia małżeństwo — dra Abbett i jego żonę, komunistów, których z rodziną Lowellów łączy od lat wielka zażyłość. Dopiero wypadki „czterech dni", opisane w powieści otwierają Abbottom oczy na istotną wartość młodego Lowella. Toteż w końcu Abbottowie pokazują mu drzwi, gdy przychodzi do nich, by „zrehabilitować" swe postępowanie. Ta historia stosunków pomiędzy nimi traci jednak sztucznością, podobnie jak niektóre inne partie powieści. Nawet komuniści, z wyjątkiem Ryana, żyją w sferze nieuzasadnionych, optymistycznych iluzyj. Wojna, która zbliża się ku końcowi, nikogo w Clarkton nie interesuje. Mieszkańcy tego przemysłowego miasteczka stoją jak gdyby na uboczu od wartkiego życia całego kraju.

Zamiast pokazać konkretnie, na tle rzeczywistości historycznej, rozwój stosunków między pracą a kapitałem w USA podczas drugiej wojny światowej, Fast dał czytelnikowi raczej zmyśloną opowieść o „dobrym" przedsiębiorcy, który z woli przypadku stał się właścicielem fabryki w przeddzień przystąpienia Ameryki do wojny, i o „moralnym upadku" tegoż przedsiębiorcy po zakończeniu wojny. Tym sposobem Fast zubożył swą powieść, rozpatrując opisywane w niej zdarzenia bardziej z punktu widzenia psychologicznej abstrakcji, niż pod kątem społecznego i historycznego realizmu.

Należy się jednak spodziewać, że pisarz tej miary co Fast tworząc w dalszym ciągu dzieła o tematyce współczesnej, potrafi dać bardziej wierny, dokładny i głęboki obraz zmagań, toczących się dzisiaj w Stanach Zjednoczonych pomiędzy siłami napierającej reakcji a siłami konsolidującej się w walce — demokracji.

„CZEKAMY NA ŻYCIE"

Zastanawiałem się dość długo, na czym polega atrakcyjność nowej książki HELENY BOGUSZEWSKIEJ pt. „CZEKAMY NA ŻYCIE" — pamiętnika z lat dziecinnych, tj. książki, jakich mamy sporo w naszej literaturze współczesnej. Chodzi mi tu o atrakcyjność pozaliteracką, gdyż co się tyczy wartości artystycznych, jest rzeczą jasną, że autorka tej miary, co Boguszewska, potrafi z wycieczki do „kraju lat dziecinnych" przynieść obfity plon wspomnień i przeżyć, w formie wybiegającej daleko poza zwykłe poprawność tego rodzaju opracowań.

„Czekamy na życie" — to jednak o wiele więcej, niż pewna suma przeszłości osobistej, potraktowanej z wdziękiem, dyskrecją i sentymentem, w perspektywie szybko uciekającego czasu. W książce Boguszewskiej odbija się bowiem nie tylko fragment biografii prywatnej, ale zarazem duży wycinek egzystencji całej warstwy społecznej w „zamierzchłych" latach sprzed pierwszej wojny światowej — życia inteligencji polskiej pod zaborem rosyjskim, twórczej, ofiarnej i wytrwałej, lecz niewątpliwie izolowanej w możności oddziaływania na bieg i kierunek ówczesnych spraw politycznych, społecznych i kulturalnych. Dzięki obfitości szczegółów z życia rodzinnego, zarówno autorki — jak i jej najbliższych krewnych i znajomych, książka Boguszewskiej stanowi interesujący przyczynek do kwestii „socjalnego rodowodu" naszej inteligencji — a wiemy, że zbadanie tego zagadnienia może ułatwić w dużej mierze wszechstronne wyświetlenie przemian i przebiegów, jakie zachodziły nie tylko w nauce czy literaturze polskiej na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci.

Boguszewska — nie wszyscy to zapewne wiedzą — jest córką IGNACEGO RADLIŃSKIEGO, znakomitego religiologa, orientalisty i wolnomyśliciela, którego nazywano ongi „polskim Renanem". To porównanie nie wydaje mi się, zresztą, zbyt trafne: popularność Renana we Francji i poza jej granicami była niewątpliwie znacznie większa, niż popularność Radlińskiego w zacofanym i przeważająco tradycjonalistycznym społeczeństwie polskim; natomiast Ernest Renan był w swej twórczości bardziej — poetą, niż naukowcem, podczas gdy prace Radlińskiego oparte były zawsze na fundamencie racjonalizmu i wielkiej erudycji naukowej.

Radlińscy żyli dość blisko z rodzinami Nałkowskich, Kwietniewskich i wielu innymi luminarzami postępu w ówczesnej Polsce. Koligacje rodzinne i towarzyskie tego grona przedłużały się ku Żeleńskim, Tetmajerom, Sygietyńskim — kręgiem wspólnych znajomości objęte było nieomal wszystko co nazwać by można forpocztami polskiej myśli naukowej i twórczości artystycznej. Cóż za nieprzebrane bogactwo indywidualności i typów ludzkich, jaki karbiec poglądów, opinii, problemów — dla chłonnego i czujnego umysłu „czekającej na życie" dziewczynki.

W sposób godny zapamiętania kreśli Boguszewska swoiste rysy stylu życiowego elity kulturalnej, która była jej najbliższym środowiskiem: „Jakaś ponura polityka ubóstwa, filozofia obywania się niczym, pogarda dla mieszczaństwa, dla kołtunerii, dla tego, co się wtedy nazywało filisterstwem, dla ludzi interesu, fabrykantów, kupców... Brak pieniędzy był tu legitymacją porządności, zaradność życiowa — raczej dyskwalifikacją, a w każdym razie świadectwem obcości, należenia do innego świata".

Wydaje mi się, że w tej charakterystyce odnaleźć można nie tylko bezmiar cierni, znaczących życiowe drogi ówczesnego polskiego inteligenta, lecz również stopień jego izolacji w stosunku do tych, z którymi zbliżać się nie chciał, jak i do tych, z którymi — nie z własnej winy — zbliżać się nie mógł. Bo z jednej strony, poza wysokim kręgiem „uczonych", były zamożne warstwy mieszczańskiej kołtunerii, zaś z drugiej — trzymane z dala od źródeł oświaty i kultury. Dlatego też w ówczesnej Polsce, Radlińscy, Nałkowscy i im podobni musieli być osamotnieni i samowystarczalni. Jaki to wywierało wpływ na życie rodzinne tych ludzi, na ich sytuację osobistą, na młode, wzrastające w tych rodzinach pokolenie — o tym właśnie mówi przede wszystkim, dokładnie, choć z umiarem, piękna i ciekawa książka Boguszewskiej.

Ale są w niej jeszcze inne, godne podkreślenia, karty. Wakacyjne wyjazdy Helenki Radlińskiej na Wołyń, pozwalają nam zajrzeć w głąb powszedniej egzystencji ówczesnej inteligencji kresowej, deklasującej się z wyżyn ziemiańskiego posiadania do bardziej użytecznego poziomu zarobkujących adwokatów, nauczycieli itp. Wakacje u wołyńskich krewnych — to dla autorki również dogodna sposobność do ukazania różnobarwnego mnóstwa wujów, ciotek, kuzynów, w całej ich osobniczej i gatunkowej odrębności. Oczywiście, dzisiaj są to już typy wymarłe, okazy i zabytki raczej nierealne. Ale wiemy przecież o tym, że nie ma poznania teraźniejszości bez uświadomienia sobie i przeniknięcia tego, co było—przedtem.

Pożyteczna, miła, może nawet miejscami rozrzewniająca jest lektura wspomnień Boguszewskiej*), zwłaszcza dla tych, którzy — jako jej rówieśni — mogą tu odnaleźć i odczytać niejedno z własnych przymglonych, a przecież drogich — przeżyć. Dla innych — urokiem tej książki będzie jej prostota, bezpośredniość i serdeczność, tak charakterystyczna dla Boguszewskiej w widzeniu ludzi i świata. Dzięki tym cechom postawy autorskiej, wspartym o literacki kunszt i doświadczenie, książka Boguszewskiej, choć tematycznie odległa w czasie, staje się nam przecież bardzo zrozumiała i bliska.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) H. Boguszewska. Czekamy na życie. Warszawa Gebethner i Wolff, 1948 rok str. 224.

Franciszek Gil

PRZEDSZKOLANKA

HELA nie chciała jechać do Szczecina. Było to tymbardziej dziecinne i nierozsądne, że wiele dziewcząt ze wsi pojechało na Zachód i było im tam zupełnie dobrze i, że z „panią", która przysyłała po nią listy, Hela już ze dwa lata dobrze się z nią znała. Pisała ta „pani" żeby Hela koniecznie do niej przyjechała, że ma piękne mieszkanie — cztery pokoje z kuchnią, — że „będzie jej dobrze", nie narobi się, sprzątnie tylko i ugotuje na dwie osoby, i że jej przyśle na podróż, jeśli Hela napisze, że przyjedzie.

Znajomość Heli z „panią" wzięła się stąd, że „pani" prawie rok mieszkała u siostry Heli, wdowy, z którą Hela od dziecka razem żyła i gospodarowała. „Pani" przyjechała na posadę do wsi jeszcze przed końcem wojny, niedługo po ogłoszeniu Manifestu PKWN-u i zorganizowania szkolnego inspektoratu w powiecie. Była nauczycielką. Wkrótce zżyła się ze swoją szkołą i dziećmi i nawet już ze wsią, ale mąż jej, kolejarz,

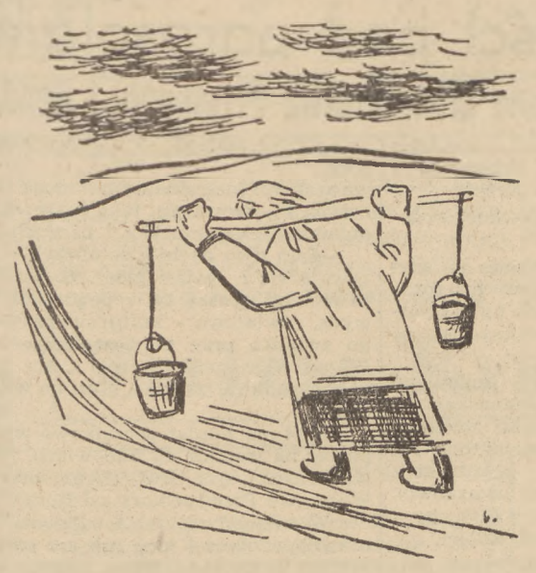

dostał przeniesienie do Szczecina i niedługo, po załatwieniu formalności w kuratorium, z początkiem lipca wyjechali oboje. Kolejarz był nawet z tego bardzo zadowolony: sprzykrzyło mu się już to „dochodzenie" wciąż do żony na wieś.

Z początku, kiedy nowych lokatorów siostra jeszcze nie wzięła, a nawet później, kiedy już zamieszkał ten starszy pan, Heli widziało się bez młodych bardzo markotno. Przy pasieniu krów nieraz przypominała sobie, jak to prawie nie było dnia, żeby pani nie zawołała jej do siebie i nie dała sznycla albo białego chleba z masłem, jak to zawsze coś uskubnęła dla niej z ubioru, czasem chusteczkę, czasem podnoszone pończochy, a czasem dała i bluzeczkę albo spódnicę. „Młody" znów, co tak śmigał z Rzeszowa, po służbie, tu na „działy" opowiedział jakieś „nowości ze światu" i zawsze było z nimi weselej.

Coś wtedy zawsze było ciekawszego niż teraz przy tych krowach, sieczce i chodzeniu do skały po wodę.

Potem jednak Hela zapomniała o pani, i pani o Heli pewno także, aż dopiero późną jesienią, prawie już ze śniegiem, listonosz zostawił do niej list we wsi, w sklepie kółka rolniczego. Hela zebrała się, wzięła za jedną drogą coś kupić i sporo zeszła w dół.

CIESZYŁA się bardzo. Opowiadała wszystkim babom i po chałupach jak to pani nie zapomniała o niej. Widziała siebie wciąż w tych pokojach, wciąż do wszystkich mówiła, że żyłaby sobie jak pani. Potem przyszedł jeszcze jeden list i jeszcze w liście do sąsiadów nauczycielka pytała, czemu Hela nie odpisuje, ale Hela wciąż jakoś nie mogła się zdecydować. Dzień za dniem tylko przedstawiała sobie i gadała z sąsiadkami o tym swoim życiu u pani w Szczecinie.

Samo to, że gdyby zechciała, życie jej byłoby lepsze, było już dla niej dobrem. Nie umiała przekroczyć tego złudnego stanu poprawy, któremu, wobec nagłej możliwości zmiany losu, ulegają ludzie zbyt d go przyciskani przez życie.

Właściwie to chciała nawet jechać .Zmierziły się jej już te krowy i to noszenie wody ze skały — miałaby lepsze życie na starość, ale ciągle jakoś nie mogła się namyśleć.

Nie chciała opuścić siostry, żeby została sama jedna, choć nie była ona dla niej tak dobra. Narobić się u niej musiała, a ta nie dbała wiele o nią, nawet nie brała jej do stołu, jak byli goście. Siedziała po największej części w kuchni.

ALE opuszczać ją na starość i do tego wtedy, kiedy miała się trochę kiepsko ze zdrowiem, nie było jak. „Co by tyż ona zrobiła sama beze mnie, jakby tak zachorowała. Nawet nie miałby się kto nią zająć. Ani sąsiada tu przecież nima" — dodawała Hela zawsze do swoich głośnych rozmyślań o Szczecinie. Siostra znowu nie wiele się tym przejmowała i mówiła: „przeze mnie, jak ona chce, niech jedzie". Chwilami Hela byłaby nawet już pojechała. Miała już tego wszystkiego dość, ale znowu widziało się jej za bardzo daleko. „Żeby choć bliżej gdzie koło Poznania, a tu tyle światu... w razie wojny albo czego nie będzie się nawet jak dostać do domu"...

Tak czas schodził i Hela wciąż nie wiedziała, co robić.

Mieszkając wtedy o parę chałup od Heli, sam nigdy nie przypuszczałem, że kiedyś pojadę do Szczecina. Z początku radziłem jej, żeby się wcale nie namyślała, jak tylko może sobie na stare lata polepszyć byt (mówiłem jeszcze, że na zachodzie może jeszcze nawet wyjdzie za kogo za mąż), ale niedługo sam opuściłem wieś i o całej sprawie zapomniałem.

AŻ w marcu tego roku wyjechałem przy pewnej okazji ze Szczecina do Nowogardu, a stąd do paru okolicznych wsi. Wieczorem pierwszego dnia przybyliśmy z moim towarzyszem podróży — można by go nazwać „inspektorem czytelnictwa" do majątku Państwowych Nieruchomości Ziemskich Ostrzyca Druga. W Ostrzycy Drugiej mieścił się właściwie punkt biblioteczny: jakieś pięćdziesiąt ruchomych książek ze szczecińskiego „Czytelnika" i jakieś pięćdziesiąt z powiatu. Mieliśmy zobaczyć, kto co czyta i trochę porozmawiać o książkach z robotnikami majątku i osadnikami we wsi.

Ostrzyca Druga to typowy majątek pojunkierski którymi kraj ten był wysadzony tak gęsto, jak Mazowsze sosnami. Jednopiętrowy pałac trochę w głąb od szosy, dziedziniec ciągnący się od bramy wjazdowej do podjazdu — otoczony gospodarskimi zabudowaniami, za pałacem ogród i w tył pola i lasy.

Wieczorne godziny nie są zbyt dobrą porą na początek odwiedzin, szczególnie na wsi. Wszystko układa się do snu i samemu właściwie też nie wypada co innego robić, jak położyć się spać.

MAJĄTEK, w którym tak kręciliśmy się przed snem — trochę rozmawiając z żoną administratora, trochę łażąc między jasno oświetloną i ludną świetlicą a zabudowaniami gospodarkimi, i nie wiele jeszcze widząc, znany jest na Pomorzu Szczecińskim, a może i w głębi kraju, nie tyle ze swej specjalności hodowli rasowych kur „leghornów", co z faktu wypowiedzenia współzawodnictwa w pracy rolnej któremuś z majątków położonych w zdawna dobrze zagospodarowanym i nie zniszczonym jak okolice Ostrzycy, województwie poznańskim. Naturalnie, kiedy współzawodnictwo to przybierze pełniejsze rysy, kiedy pogłębi się w dorocznej praktyce. Ostrzyca słynąć będzie chyba przede wszystkim ze swoich żwawych piskląt wyhodowanych przez mechaniczną kwokę, z rasowych kur niosących kilkanaście razy więcej jaj niż nasze pstrokate kurki wiejskie.

Nie jednemu majątkowi państwowemu, nie jednemu Oddziałowi Samopomocy Chłopskiej i nie jednej gromadzie przyśle wtedy pomorska Ostrzyca swoje rasowe „wielonoski", pomoże założyć rasową hodowlę. Nie tylko wyeksportujemy więcej jaj i kupimy za nie nie jedną maszynę, nie jeden holownik dla szczecińskiego portu! — Zjemy ich więcej, będą ich więcej jeść robotnicy Ostrzycy i chłopi polskich gromad.

NA razie jednak współzawodnictwo ostrzyckie dotyczy rzeczy w produkcji rolnej bardziej pospolitej, ale niewątpliwie bardziej ważnej — zaorania ugorów. Może nawet właśnie w dodatkowym zaoraniu ugorów, wlokących się wzdłuż majątku, Ostrzyca zrehabilituje się po pewnym przykrym wypadku, jaki zdarzył się jej w „specjalności" mianowicie po tym spaleniu się paru tysięcy kurcząt w jednym kurniku, przez nieuwagę młodej robotnicy — „kurniczanki" — (tak ją chyba nazwiemy) i o czym może lepiej nie wspominać.

Otóż w tej Ostrzycy, która tym szumem ze swoim współzawodnictwem i tym, że ciągle piszą o tym w gazetach narobiła tyle dąsów i tyle gadania w okolicznych majątkach, zaszliśmy nazajutrz rano do przedszkola. Byliśmy w towarzystwie żony administratora, sprawującej pod jego nieobecność pieczę nad zespołem. Z gromady może ze dwudziestu małych berbeci, gramolących się między niskimi ławeczkami, wstała z książką w ręku młoda, smukła dziewczyna w chustce. Czytała dzieciom do naszego wejścia bajki i teraz, kiedy, stojąc, milczała uśmiechnięta, malce obległy żonę administratora, szczebiocąc na wyścigi: „psze pani, psze pani"!

CHYBA nie podobieństwo rysów przypomniało mi teraz Helę. Hela miała twarz bardzoej okrągłą, była w ogóle grubszych kości. Twarz przedszkolanki była pociągła i jeszcze nawet jakby ściągnięta chusteczką związaną pod brodą. Smukłość jej zapowiadała się już w kościach: widać było, że przetrwa młodość. Helę przypomniała mi jej miękkość, jej delikatność. Jakaś nieśmiałość i nieporadność dziewczęca przez tę i tamtą ucho wane w surowym życiu wsi. I to, że Hela także bardzo lubiła dzieci.

Odpowiadała nam ta przedszkolanka zdaniami liczącymi tylko po parę słów, na ogół pochodzących właśnie z naszych pytań, a najczęściej uśmiechami. My znów byliśmy zmieszani, że dziewczyna wstała kiedy weszliśmy i, że wciąż stoi w naszej obecności i prawdę powiedziawszy, byliśmy o to źli na żonę administratora.

Myśleliśmy sobie: do diabła, musiało tu zostać coś z tego dawnego wychowania, z tej atmosfery, że dziewczyna wstaje i stoi, póki „pani" jest przy niej, — choć wszystko możliwe, że to tylko przez nasze odwiedziny.

Po chwili przekomarzań, dzieci rzuciły się do klocków, rozdanych przez dziewczynę. Dziewczyna poprawiła chusteczkę i usiadła między małymi budowniczymi, rozsądzając od chwili do chwili ich wielkie spory.

Jakoś nie udało się z nią porozmawiać. Wyszliśmy. W południe spotkaliśmy ją jeszcze na drodze we wsi. Bąknąłem coś w rodzaju „już do domu?", odpowiedziała zdaje się, że tak i tyle. Myślałem, że przyjdzie wieczorem, na zebranie do świetlicy. Nie było jej. Od inżynierowej B. dowiedziałem się tylko, że pobędzie tu niedługo, że jedzie do wujka do Darłowa i że w Szczecinie na kursie przedszkolanek wszyscy byli nią zachwyceni.

WTEDY dopiero zastanowił mnie inny los tej dziewczyny. Na wsi jakiejkolwiekbądź, zawsze po trosze widzi się swą wieś rodzinną. Kiedy ostatni raz wyjeżdżałem stamtąd, Hela już dawno nie była dziewczyną. Szła jej pięćdziesiątka i życie zbliżało się ku starości. Przepracowała te lata dobrze, ale nigdy na swoim. Ta dziewczyna z Ostrzycy miała jeszcze całe życie przed sobą. W życiu tamtej właściwie wszystko już się stało. Po pięćdziesiątce nikt nie wybiera się już ze swojej wsi w świat.

Losy tych dwóch kobiet, sąsiadki mojego domu rodzinnego, Heli i tej, nieznanej mi nawet z imienia przedszkolanki w Ostrzycy poczęły równać się w tym, co stało się już z jedną i co miała jeszcze przed sobą druga. Gdyby tak popatrzeć naprawdę, to jak gdyby wbrew prawom życia z tą młodą, która dopiero je zaczynała, właściwie stało się więcej niż kiedykolwiek w jakiejkolwiek chwili otwierało się w życiu przed Helą.

Nie wiem, czy przedszkolanka miała grunt. Hela go nie miała. Urodziła się na „Wólce", w niskiej „kuczy" pod lasem i całe życie musiała służyć.

Jedno jest pewne. Hela i przedszkolanka urodziły się w jednakowych polskich wsiach, w jednakowych chałupach.

ALE młodość Heli przypada na czasy austriackie, jeszcze przed pierwszą wojną, kiedy marszałkowie krajowi i właściwi gospodarczy rządcy jej życia — hrabiowie Wodziccy, Dzieduszyccy, Rejowie, Stadniccy — głosują w sejmie galicyjskim za „najniższym minimum nauki dla chłopów" i jak najmniejszymi wydatkami na szkoły.

Gdzieś mogła pójść Hela bez gruntu, bez sposobności do wyuczenia się krawiectwa? Do dworu.

Poszła robić we dworze Jędrzejewiczów zaraz za Rzeszowem. Wpierw robiła w polu, potem „pan" wziął ją do kuchni: była delikatniejsza niż inne dziewki. Lubiła czytać książki, śpiewała w kościelnych chórach.

PO wojnie dwór okroiła trochę parcelacja, „pan" nie trzymał już tyle służby. I Hela wróciła na wieś. Najmowała się teraz z siostrą do żniwa i do kopania kartofli, do kmieci i na bliskie folwarki: starczyło to na jadło, ale nie było już na przyodziewek, na lepszą jedwabną bluzkę. Dwór Hela wspominała „pięknie", było jej tam dobrze — „u państwa" — i życie było ciekawsze niż teraz na wsi; ale drugi raz do służby do miasta, co by ją jedynie wyrwać mogło z tej „bidy" we wsi, iść nie chciała. Wolała tak siedzieć, myślała o jakimś zamążpójściu, ale nikt się do niej nie kwapił. Dostawały dobrych mężów starsze i gorsze, często i wdowy z dziećmi, ale Hela była „dziadówką" i nikt jej nie potrzebował — najwyżej kmiecie do roboty i ksiądz do tercjarskiego bractwa.

Tak jej szły lata trzydzieste, a potem minęła czterdziestka. Ostatniej jesieni przed wojną myślała, że teraz już wyjdzie zamąż. Chodził jeden taki ze wsi, co też nic nie miał, ale robił przy betonach w mieście i zawsze trochę grosza zarobił. Ale i on przyszedł parę razy i rozmyślił się.

Tak Hela starzała się i kiedy przyszła wojna, to nawet Niemcy już jej nie potrzebowali, choć była dziadówką i kmiecie wpierw wypychali na roboty samych dziadów i pokraki wsiowe.

W CIĄGU tych trzydziestu lat w życiu Heli nic a nic się nie zmieniło, chyba tylko tyle, że zbliżało się powoli do „smyntorza" tego tam u skraju widnokręgu na górce, za kościołem, gdzie codzień zachodziło słońce.

Można by nawet śmiało powiedzieć, że i za Niemców w życiu Heli nie było żadnej różnicy. Kościół zamknęli tylko na krótko, a potem, jak zawsze chodziła znów na sumy, pacierze i zmiany różańcowe. Tyle tylko, że ten strach, żeby nie zabili!

Młodość przedszkolanki z Ostrzycy, młodość, która przez mgnienie ukazała się nam owego dnia — i wcale znowu nie taka znaczna — mamy większe kariery — przypada na szas po reformie rolnej. W majątkach nie rezydują już strażnicy kultury narodowej — zwolennicy „jak najniższego minimum nauki dla chłopskich dzieci". W izbach pałaców powstają przedszkola. Na długo przed nauką szkolną dziecko byłego robotnika folwarcznego idzie rano do dworskiego pałacu, dostaje tu mleko, kakao, bułki i słodycze, rysuje kształt liter, ogląda książki z obrazkami, słucha bajek.

DZIECKO, którego do reformy rolnej, gdy matka była w polu, pilnował w zamkniętej chałupie tylko pies.

Młodość ostrzyckiej dziewczyny przypada na czas, kiedy chłopi dziękują już znudzonym paniusiom, gdzie niegdzie, podtrzymującym swą pańskość rozdawaniem ich dzieciom cukierków i głośno wpisującym sobie w życiorys „pracę nad ludem". Rady folwarczne, zarządy Samopomocy Chłopskiej rozglądają się wśród swoich, wiejskich dziewczyn. Wybierają jedne na kursy świetliczanek, inne — majątkowych buchalterek.

patrzą, która najlepiej zajęłaby się ich dziećmi. W województwie, w Szczecinie ich chłopskie organizacje i instytucje oświatowe urządzają dla tych dziewcząt kurs. Kurs trwa kilka miesięcy. Dziewczyna nie tylko uczy się nowego zawodu; poznaje wielkie miasto, wielki port międzynarodowych rejsów i przeładunków, styka się z ludźmi różnych specjalności, jej skromny wiejski świat staje u proga tysiąca innych wielkich światów.

Własna dziewczyna, własne wykształcone dziecko wsi obejmuje opiekę nad dziećmi robotników rolnych — dotychczasowych towarzyszy pracy.

Ile książek przeczytała tym dzieciom, ile bajek im opowiedziała, przez ile światów już przewędrowała razem z nimi!

HELA także lubiła dzieci. Ale nie mogła mieć swoich ani mogła się opiekować cudzymi. Nikt jej nie chciał wziąć i nikt w tamtych czasach nie wyobrażał sobie we wsi przedszkola. To nawet była jej jedyna i może największa radość wziąć jakie dziecko sąsiadki, które przyplątało się na ścieżce, kiedy szła po wodę, albo pasła krowy i pobawić się nim trochę.

I Hela i ostrzycka przedszkolanka spędzały swą młodość we dworze, na majątku.

Ileż to rzeczy stało się w życiu dziewczyny ostrzyckiej w ciągu jednego roku spędzonego w państwowym zespole po reformie rolnej! Więcej niż w życiu Heli w ciągu tych lat czterdziestu. Hela miała w życiu tylko tę jedną ścieżkę — ze wsi do kościoła i do dworu — i teraz nie chciała już nawet jechać na zachód, nie poszłaby na żadne kursa, choć może i zjadłaby jeszcze przed śmiercią kęs białego chleba! Machała ręką: „to już nie dla niej!"

Jak ta Hela wygląda?

WIDZIAŁEM ją ostatni raz zimą, trzy lata temu. Nosiła ze skały z potoka, wodę, na górę do domu — z kilometr, mełła po południu zboże w żarnach. Trzymała się jeszcze mocno, choć od tego dźwigania wody łatami kłuło ją już coraz bardziej w piersiach. Prócz kucharzenia we dworze „u państwa", prócz parkowych klombów i pańskich bryczek, nie wiele miała z życia do wspomnienia. Nie żartowała już nawet tak, jak to dawniej czasem lubiła o swoim zamążpójściu.

W jej życiu nie zdarzyło się nigdy nic lepszego niż służba u „pana" we dworze, niż otarcie się o pański świat, nie zaszło w jej wsi nic takiego, co by jej marny żywot między murem kościelnym i żarnami w komorze zagarnęło z siłą i pchnęło na jakieś inne ulice, oddało innym światom.

Ręce Heli były zgrabiałe, czerwone, posiekane przez wiatry i zimna. Na jadło, jak zawsze zapracowała, ale żeby groszy jakich uskładać — wyprawiała już sąsiadom skórki królicze.

Zamykała mocno w skrzyni niedzielne, odświetne zapaski, a z boku, koło nich odkładała od czasu do czasu skórki chleba. „Jakby zobaczyli, że nie zjadła, daliby na drugi raz mniej.." Nigdy tego przed tym nie robiła.

PRZECZYTAŁEM jej parę razy wieczorem jakieś ustępy książek. Śmiała się jak dziecko, że to „tak samo jak u nas na wsi" (znała mnie od dziecka i lubiłem ją bardzo jeszcze od czasów, kiedy przychodziła do nas do szkoły) Czy nie była to ostatnia posługa? Hela już nigdzie nie chciała wyruszyć się ze wsi — wyobrażała sobie wciąż, ale już nie wierzyła, że życie może być inne.

Ostrzycka przedszkolanka wyjechała pewno do Darłowa uczyć się dalej na innych kursach, a może nawet w szkole dla dorosłych. Jej życie nie jest na pewno niczym specjalnym — cóż tu zmieniło się? Jeden stopień dopiero — wiejska dziewczyna stała się przedszkolanką dzieci sąsiadów Ale, kiedy porównać ten mały jeden stopień tę skromną wcale nie na miarę Pstrowskich różnicę, tę jedną chwilę życia nieznanej nam nawet z imienia dziewczyny z półwiekowym życiem Heli, trudno nie wiedzieć, że tamten czas młodość zabierał, a nasz daje jej wszystko.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

BALLADA KOWALI

Wieje gorący samum
miechów
nad paleniskiem:
kwitną w upalnym oddechu
tropikalne paprocie iskier.
Trupy ognistych papug
więdną pod skwarnym młotem —
wylatują pod czaszkę pułapu
pióra czerwone i złote.
I rośnie na rusztach Sudan,
liście rąk spopielając na żużel —
spływa potu oliwą i brudem
u kowadeł niewolnik — murzyn.
Czarny kowal w malarii młocki
po faktoriach — w kupieckich marchiach,
nim ze snu się czarnego ocknie
pieści w palcach tajemny żar — kwiat.
Kiedyś sen się urzeczywistni.
No — i wtedy w dwójnasób, we troje
czarny czarno odpłaci się wszystkim:
za krew — obcym i swoim — za swoje.
Dojrzewają w oddechu upału
egzotyczne paprocie iskier —
wieje pustynny samum
w szliwo nad paleniskiem.

NASZ CZAS

Odwrócił twarz. I w noc spogląda
wczorajszą wstecz. Na czole poblask
dogasa łun. I jeszcze żąda
ognia i krwi i głodu. Miecz
opuścił jakby — lekko, lecz
lśni brzeszczot grozy — na przegubie
za rzemień uwiązany twardo.
Zdeptaną drogę mierzy wzgardą
kamiennych oczu. Wie, że ubiegł
tyle, co z aort krwi wytoczył.
Więc zwiesza skroń — i spuszcza oczy
i gnie kolana...
Lewą dłonią
wprost sięga za kowalski młot.
Skowronki gdzieś nad głową dzwonią
jak srebrna kuźnia. Śmiałe jot
jaskółka w niebie skrzydłem pisze,
że jutro — już. I poprzez ciszę
za pługiem idzie piosnka. Wrony
w bruzdach — zabawne.
Nieskończony
do przyszłych dni: Wyklęty, powstań
z popiołów ziemi... Jeszcze Polska
nie zginęła!...
Nasz czas ramiona hardo wznosi
jak tytułowa karta dzieła.
Na gruzach lat, na naszych grobach
czerwcowy się poranek kłosi
nasz czas kolana dźwiga oba.

Z notatnika WARSZAWY

ZAWARTA została umowa zbiorowa dla dozorców domowych m. st. Warszawy. Nowa umowa przynosi poważne zmiany dla stróży porządku i bezpieczeństwa kamienicy, a mianowicie:

Dodatek do płacy zasadniczej, wynoszący 10 zł od każdej izby mieszkalnej na terenie posesji został podniesiony do 20 zł. Dodatek od każdego przedsiębiorstwa handlowego wynosi obecnie 40 proc. płacy, gdy w myśl poprzedniej umowy wynosił 30 proc. Na posesji, zajętej wyłącznie przez przedsiębiorstwa handlowe, czy przemysłowe, dozorca domu otrzymuje płacę w wysokości 6.000 zł miesięcznie (poprzednio otrzymywał on 1.500 złotych).

W nowej umowie zastrzeżono, iż dozorca jest zwolniony od płacenia podatku mieszkaniowego oraz świadczeń, jak opłaty za wodę, gaz itd., które regulować będzie właściciel nieruchomości.

Wydaje nam się, że zmiany te są słuszne i powinny przynieść korzyść obu stronom, zarówno dozorcom jak i mieszkańcom domów.

Wiadomo bowiem, że ob. dozorcy nie zawsze i nie wszędzie interesowali się zarówno czystością jak i przestrzeganiem przepisów przez poszczególnych mniej zdyscyplinowanych lokatorów. Na prośby i interwencję dozorca odpowiadał zazwyczaj „nie mogę zajmować się kamienicą, skoro otrzymuję śmiesznie niskie wynagrodzenie (1.500 zł miesięcznie).

Obecnie zmienione i to znacznie warunki płacy zobowiązują członków związku do lepszej i sumienniejszej pracy.

Czyste schody i podwórko, spokój i przestrzeganie przepisów o godzinach ciszy, trzepaniu w rannych godzinach i tym podobne detale, które są dla mieszkańców stolicy często poważną i dokuczliwą bolączką winno przyjść w następstwie unormalizowanych warunków płacy i nowej umowy. Przynajmniej takie jest życzenie lokatorów zaniedbanych kamienic warszawskich.

Letni rozkład jazdy i nowe linie

zapowiadają Miejskie Zakłady Komunikacyjne

Miejskie Zakłady Komunikacyjne wprowadzają z dniem jutrzejszym **letni rozkład jazdy na wszystkich liniach tramwajowych, autobusowych i trolleybusowych.**

Oprócz nieznacznych zmian w czasach wyjazdów poszczególnych pociągów w nowym rozkładzie przewidziano również przedłużenie kursowania wozów do godziny 0.30, przy czym taryfa nocna obowiązywać będzie tak jak dotychczas już od godz. 22.30.

JEDZIEMY NA BIELANY

Równocześnie z letnim rozkładem jazdy MZK wprowadzają dwie nowe linie autobusowe a mianowicie: **„E" od Placu Szembeka, Aleją Waszyngtona, mostem i alejami do Hotelu Polonia i „K" od Placu Szembeka do pomnika Kopernika.** Linie te będą obsługiwane wyłącznie przez autobusy „Chausson".

Dwa dni później „ruszy" trzecia **nowa linia „Y".** Trasa jej prowadzić będzie od **Placu Wilsona do Wawrzyszewa (szosa bielańska).**

Na okres Zielonych Świątek „wzmocniona" będzie **komunikacja z Bielanami.** Ilość pociągów linii „15" zwiększona, a trasa „27" przedłużona aż do AWF. W tym też czasie „Y" kursować będzie na odcinku **Plac Wilsona — Park Bielański.**

ZNÓW BĘDZIEMY SIĘ MYLIĆ

W związku z prowadzonym obecnie przekuwaniem torów tramwajowych trasy wielu linii ulegną czasowym zmianom aż do skasowania włącznie. I tak już **od 16 bm. trasa „9" przedłużona zostaje na stałe do ulicy Opaczewskiej, z równoczesnym wycofaniem wozów linii „7",** w miejsce których na trasie Opaczewska — Okęcie ruszą samochody „zastępczej" linii „X"

15 czerwca, po zakończeniu prac na Żelaznej, zacznie się przekuwanie **torów na Woli,** co pociągnie za sobą zmianę trasy „11" i skrócenie „16". **Linia „11" prowadzić będzie od Placu Zbawiciela ulicami:** 6 Sierpnia Chałubińskiego, Al. Jerozolimskimi, Żelazną, Leszno do Staszica, „16" zaś dotychczasową trasą chodzić będzie tylko do Młynarskiej. „21" zostanie czasowo skasowane, a „W" otrzyma kilka dodatkowych wozów. Ukończenie przekuwania na Woli przewiduje się na dzień 15 sierpnia.

Na ulicy Marszałkowskiej, na odcinku Plac Zbawiciela — Aleje Jerozolimskie „kucie" torów **nastąpi już 1 lipca i potrwa do sierpnia.** Linie „16" i „18" zostaną w tym czasie skasowane, a „17" zmieni trasę i już na stałe kursować będzie od Placu Teatralnego, Królewską, Chłodną i Wolską do Młynarskiej.

CZĘŚCIEJ I SZYBCIEJ

W Śródmieściu uruchomiona zostanie **nowa linia autobusowa „H".**

Trasa jej będzie następująca: Plac Teatralny, Senatorska, Plac Zwycięstwa, Ogród Saski, Marszałkowska, Śniadeckich, 6 Sierpnia, Plac Zbawiciela i z powrotem. Na linii tej kursować będzie w czterominutowych odstępach — 12 „Chaussonów". Nie wykluczone jest, że linia ta utrzyma się już na stałe.

I wreszcie już na koniec sezonu letniego dyrekcja MZK przewiduje przedłużenie linii **„23" i „27" do Placu Starynkiewicza,** „18" do Rakowieckiej, połączenie Marszałkowskiej przez Plac Bankowy z ulicą Nowotki i wreszcie dzięki uzyskaniu niezbędnych części wymiennych znaczne zwiększenie szybkości jazdy, co w efekcie da zwiększenie częstotliwości kursów. **(j.m.)**

Za wytrwałość!

Wydział Oświaty i Kultury Dorosłych Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy podobnie jak i w latach ubiegłych obdarzy około 280 absolwentów miejskich gimnazjów i liceów ogólnokształcących dla dorosłych upominkiem w postaci książki.

Książka ta pt. „Odbudowa Warszawy zabytkowej" zaopatrzona będzie dedykacją prezydenta m. st. Warszawy. Dar ten jest nagrodą za wytrwałość w pracy, jaką odznaczają się uczniowie szkół wieczornych, którzy pomimo pracy zarobkowej usilnie pracują nad samokształceniem.

Treść książki — upominku spopularyzuje wiadomości o zabytkach Warszawy, o potrzebie jej odbudowy, a w psychice przyszłych maturzystów ugruntuje niewątpliwie umiłowanie bohaterskiej stolicy.

Nowa ulica

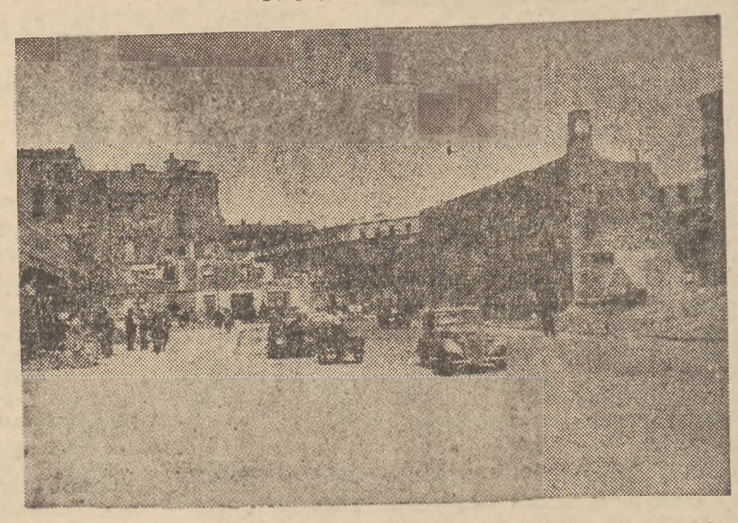

W związku z budową tunelu średnicowego, który łączyć będzie Pragę z Warszawą, okazało się konieczne stworzenie nowej ulicy dla odciążenia ruchu na al. Sikorskiego.

Oto Krucza, już przedłużona. Łączy ona al. Sikorskiego z ulicą Widok i Bracką.

Harmoniści pod parasolami

Występ na budowie Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Teatr: podwórko budowy kompleksu gmachów Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy Pl. Trzech Krzyży.

Scena: zwykłe nieoheblowane, ułożone na cegłach deski.

Widownia: miejsca siedzące na szalowaniach, szarych podestach, różowych cegłach i pustakach na wszystkich piętrach nie wykończonego jeszcze gmachu.

Widzowie: robotnicy budowlani w przerwie obiadowej, z menażkami w rękach. Zawartość menażek: smakowita zupa szczawiowa z kartoflami. Na drugie danie doskonałe paszteciki z mięsem (brawo ,stołówka związkowa). Między robotnikami szare fartuchy i białe czepki stołówkowych kobiet.

Artyści: zespół taneczny sekcji kulturalno - oświatowej Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, młodzież, przeważnie pracownicy i licealiści ze szkoły budowlanej. Są w barwnych strojach krakowskich, niezmiernie efektownie wyglądających na tle jednostajnej szarzyzny dnia i ubrań robotniczych. Rekwizyt niepożądany to drobny, nie mający zrozumienia dla imprezy, uparcie padający kapuśniaczek.

Na mokrych deskach niedobrze się tańczy, szczególnie gdy się ma gumowe podeszwy. Harmoniści grają pod knąć.

Tańce i inscenizacje budzą entuzjazm.

— Mało! Małooo! — krzyczą robotnicy.

parasolami. Instrumenty nie mogą zmo

Dobra i zdrowa jest taka zaprawa do obiadu: taniec, muzyka i uśmiech.

—Sam bym chętnie potańczył — od zywają się i ówdzie głosy. Ci, którzy to mówią zgłoszą się z pewnością do wydz. oświatowo - kulturalnego swego związku przy ul. **Szwoleżerów 4.** W ten więc sposób zespół pełni rolę propagandową: **zachęca ludzi do współpracy.**

Zespół ma zamiar początkowo występować na wszystkich budowlach, prowadzonych przez SPB, „Beton-Stal" i Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane. W następnym etapie odwiedzi też prawdopodobnie i inne miejsca pracy. **Występ przy Pl. Trzech Krzyży był pierwszym tego rodzaju w Polsce.**

Życzymy zespołowi dalszych sukcesów i lepszej pogody. (m-kar)

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZEBRANIA KÓŁ PPR I PPS

Dziś, 15 maja, odbędą się zebrania kół PPR i PPS przy ośrodkach pracy:
godz. 15.30 CHPCh.,
godz. 15.30 PIW.

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ PARTYJNYCH

Należy do dnia 22 maja br. zwrócić na dzielnice partyjne wszystkie szturmówki, transparenty, emblematy, opaski, wydane kołom partyjnym w dniu 1 maja.

Z prasy W—Z

Od Długiej do Bielańskiej

Na drugim odcinku trasy W—Z między pałacem Radziwiłła a ul. Długą, „Beton-Stal" skoncentrował dużą część taboru robocżego. Odbywa się praca nad **rozbiórką zburzonych ofiarnych domów przy ul. Długiej 29, 31, 33 itd. aż do nr 43 i na ul. Bielańskiej.** W ciągu 4—5 tygodni praca ta zostanie ukończona. Wywieźć trzeba około **30 tys. m sześć. gruzu.**

Z racji specjalnego nacisku, jaki kładzie się na ten odcinek — nie rozpoczęto ostatnio żadnych nowych robót.

NA SOWIEJ

Zato zaraz po Zielonych Świętach rozpocznie się masowa **rozbiórka fragmentu ulic Sowia — Bednarska.** Oficyny domów ul. Sowiej: 24, 26, i 28 znikną z powierzchni ziemi. Teren ten przygotowuje się pod zabudowę. Będzie to do pewnego stopnia dalszy ciąg osiedla Mariensztackiego, gdzie zamieszkają wyeksmitowani mieszkańcy rozbieranych domów.

NIE ZNAJDUJĄ POTWIERDZENIA

Zapewnienia wielu „naocznych" świadków, jakoby pod gruzami rozbieranych kamienic znajdowały się szczątki zasypanych ludzi, przeważnie powstańców i to w pokaźnej ilości — dotychczas nie znajdują potwierdzenia. Oprócz kilku zasypanych znalezionych, jak już pisaliśmy, w piwnicy domu przy ul. Miodowej — nie znaleziono nikogo. „Naoczni świadkowie" najwidoczniej się pomylili. **(j)**

A nie obok

ZOM zakupił obecnie 2.400 nowych hermetycznych kubłów do śmieci. Kuble będą wstawione przede wszystkim do tych domów, w których podwórze służyło jako śmietnisko oraz w szeregu punktów na pomieszczenie „śmiotków" ulicznych.

Łącznie mamy w stolicy 6 tysięcy hermetycznych kubłów.

Na marginesie wskazówka dla mieszkańców Warszawy: — Śmieci należy wrzucać DO, a nie OBOK kubła. I prośba do ZOM, żeby owe kubły regularnie opróżniać.

Dbajmy o zieleń!

Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego posadził w roku bieżącym dużą ilość drzew na ulicach Warszawy. W związku z panującą obecnie suszą istnieją obawy, że część drzew zmarnuje się. Wydział Ogrodniczy stara się temu zapobiec przez podlewanie drzew. nie jest jednak w stanie objąć swą działalnością wszystkich ulic, na których posadzone zostały nowe drzewka.

W związku z tym kierownictwo Wydziału Ogrodniczego zwraca się z prośbą do mieszkańców stolicy, przed których domami znajdują się świeżo zasadzone drzewka, aby podlewać je co kilka dni.

Jest to praca, nie wymagająca ani wielkiego wysiłku, ani straty czasu, a wydatnie przyczyni się do ocalenia zagrożonych drzewek.

NOWINY TYGODNIA — Z Pragi - Południe

Sekcja mieszkaniowa przeniesiona. Starostwo Praga - Południe zawiadamia, że Sekcja Mieszkaniowa została przeniesiona na ul. Karową 20, zaś Komisja Lokalowa - Odwoławcza DRN Praga - Południe pozostaje nadal przy ul. Żółkiewskiego 15.

W celu zadrzewienia ulic i posesji. Komisja Zdrowia i Opieki rozpoczęła niebawem wspólnie z Wydziałem Ogrodnictwa lustrację ulic i podwórzy na Pradze. Celem lustracji będzie ustalenie możliwości zadrzewienia ulic i posesji. Przewidziane jest również na Pradze urządzenie kilku zadrzewionych skwerów z ławkami. Do współudziału w tej akcji powołane zostaną Komitety Blokowe.

Dla wygody podróżnych.

Komisja Kontroli wystąpiła do MZK z wnioskiem, aby konduktorzy w tramwajach i autobusach posiadali plany połączeń środkami MZK z różnymi punktami Warszawy. Stwierdzono bowiem, że w wielu wypadkach konduktorzy nie orientują się w najkrótszym połączeniu i udzielają nieścisłych informacji. Pożądane byłoby również aby konduktorzy znali ulice na swej trasie. **(m)**

Łatwy zarobek

Mieszkańcy ulic Lubieszowskiej, Dęby i Boremlowskiej mają często, a nawet zbyt często kłopoty ze światłem, a raczej z jego brakiem. Przyczyny są natury tajemniczej. Według powszechnej opinii, miejscowi elektrycy psują instalację, aby później ją za odpowiednią opłatą naprawić.

Na pochwałę Elektrowni trzeba powiedzieć, że jej pracownicy, ob. STĘPIEŃ z ekipą, pracowali całą noc z 8 na 9 maja i wykryli przyczynę egipskich ciemności (niewinny „drucik" założony na przewody elektryczne).

W każdym razie „procederem" tym powinien się zainteresować odpowiedni wydział Elektrowni Warszawskiej.

101 ulic „myją" codziennie

polewaczki Zakładu Oczyszczania Miasta

Zakład Oczyszczania Miasta dzięki uruchomieniu **4 polewaczek** myje w nocy i zwilża w upalne dni jezdnie **101 ulic w stolicy.** W Warszawie polewanie objęło **83 ulice,** a na Pradze **— 18 ulic.**

Uruchomione polewaczki odremontowane zostały ze zniszczonych „wraków", niestrudzonym wysiłkiem rzemieślnika, robotnika oraz administracji ZOM.

Podczas kiedy kupno nowej polewaczki zagranicą kosztowałoby ok. **8 mil. zł,** koszt remontu polewaczek wyniósł zaledwie **kilkadziesiąt zł.** Na ukończeniu jest remont **5 polewaczki** i czynione są przygotowania do remontu 6-ej.

Koszt dziennej pracy jednej polewaczki (woda, materiały pędne, obsługa) wynosi 5.200 zł.

Pierwsza jaskółka

Zjazdy campingowe dla warszawiaków

Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy przystąpił do zorganizowania zjazdów campingowych w okolicach Warszawy. Miejscem pobytu wycieczek campingowych będzie dawny klub golfowy **w Powsinie obok Lasów Kabackich.**

Wydział Wczasów przejąwszy w ubiegłych miesiącach br. teren Klubu zaczął gorączkowo krzątać się nad doprowadzeniem budynków i placów sportowych dawnego klubu do stanu użytkowego.

Dnia 16 maja br. Camping na dawnych terenach klubowych przyjmie pierwszych gości. Będą nimi w pierwszej kolejności, ze względu na szczupłą ilość miejsce **absolwenci kursu dla kierowników i przodowników obozów wędrownych.**

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji

kończy budowę swego gmachu

Budowa gmachu Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy przy Pl. Starynkiewicza 5 postępuje szybko naprzód.

W najbliższych tygodniach gotowy będzie główny hol, w którym obecnie prowadzone są prace nad układaniem posadzki. Z chwilą ukończenia tych prac zostanie udostępnione dla interesantów wejście frontowe. W suterynach gmachu trwają prace nad budową skarbca, a na parterze— przy budowie kas. Prace te wymagają jeszcze jednak dłuższego czasu. Oddanie do użytku kas i skarbca przewidziane jest na miesiąc wrzesień.

W odbudowanym gmachu oprócz Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji znalazły pomieszczenia: Biuro Koordynacji Przedsiębiorstw Miejskich oraz kilka wydziałów Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

—oOo—

KRONIKA STOLICY

KONCERT PIEŚNI RADZIECKICH

W dniu 19 maja odbędzie się w sali „Roma", zorganizowany staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej koncert popularnych pieśni radzieckich. Początek punktualnie o godz. 18.45. Bilety w cenie od 50 do 250 zł do nabycia: Oddział Stołeczny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Al. Stalina 24, Księgarnia „Współpraca", Marszałkowska 92, Oddział Wojewódzki Towarzystwa Targowa 63, oraz w dniu koncertu od godz. 16 w kasie „Romy".

18 maja (wtorek) odczyt p. t. „Mickiewicz w dobie wiosny ludów" wygłosi ob. dr H. Szyper. Początek o godz. 18. Po odczycie wyświetlony będzie film pt. „Maskarada".

Z KLUBU MŁODYCH

Dnia 15 maja (sobota) br. o godz. 18.30 w Klubie Młodych Artystów i Naukowców przy ul. Królewskiej 13 nastąpi otwarcie wystawy malarstwa Alfreda Lenicy, oraz rysunków Ignacego Witza i Leona Michalskiego. Wstęp wolny. Wystawa trwać będzie do 5 czerwca br.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY LODÓW

W związku z rozpoczęciem sezonu letniego Zgromadzenie Kupców m. st. Warszawy zwróciło się do Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy o wyjaśnienie sprawy sprzedaży lodów.

Na podstawie uzyskanych wyjaśnień został wysłany okólnik do członków Zgromadzenia, który wyjaśnia, że została dopuszczona sprzedaż lodów w owocarniach i sodowiarniach, jak również została dopuszczona i będzie popierana obnośna sprzedaż lodów ze skrzynek w opakowaniach higienicznych, pod warunkiem zachowania wszelkich dotychczas obowiązujących przepisów tak co do naczyń, jak i innych.

Celem uzyskania zezwolenia na sprzedaż lodów w owocarniach i sodowiarniach, należy złożyć w Zgromadzeniu Kupców m. st. Warszawy podanie o rozszerzenie zakresu handlu z dołączonym do niego zaświadczeniem właściwego Urzędu Skarbowego o dokonanej dopłacie koncesyjnej i otrzymać odpowiednią adnotację na „Potwierdzeniu Odbioru" (koncesji).

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś o godz. 19 „Cyd".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz 19 „R. H. Inżynier".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

Teatr POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Pociąg - Widmo".

TEATR NOWY (Puławska 39) codziennie o godz. 19 „Słomkowy kapelusz".

PLACÓWKA (Królewska 13). — dziś „Bankierzy ruin" Adama Ważyka.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Nowe prądy".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) o godz. 19 „Rozdroże miłości" J. Zawieyskiego.

Teatr „COMOEDIA" — o godzinie 19 — „Szczęśliwe dni".

Teatr ROZMAITOŚCI: — o godzinie 19 „Romans z ojczyzną".

Teatr STUDIO — Karowa 31 — codziennie oprócz poniedziałków „Lisie Gniazdo".

GULIWER (Królewska 13) — o godz 13 — „Guliwer w krainie Liliputów".

POLSKA YMCA. — Codziennie o godz. 19 kabaret literacki p. t. „ANI BE, ANI ME".

CYRK Nr 2 (Praga, ul. Zielenieckа, róg Targowej), codziennie o godz. 19,15.

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Pościg", pocz. 13, 15, 17 i 21.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Stalowe serca", pocz. 13, 15, 19 i 21.

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Guwernantka", pocz. 11, 13,30, 16, 21.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112). Program Nr 27, godz. 13.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 16, godz. 13.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Zielona Dolina", pocz. 13, 15, 17 i 21.

Kino TĘCZA — (Suzina) — „Znak Zory", pocz. 15, 17, 21.

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) — „Skarb Tarzana", pocz. 14, 17, 21

RADIO

SOBOTA, 15 maja 1948 r.

Z przyczyn technicznych W-wa I rozpoczyna program od godz. 15.30. 15.30 „Jak to ze wsi Chudebrzuszki powyganiał wiatr leniuszki" — słuch. dla dzieci. 16.00 Dz. popoł. 16.25 Aud. Komisji Ochrony Zabytków Przeszłości. 16.30 Skrz. Og. 16.45 „Przy sobocie po robocie". 18.00 Lekcja jęz. rosyjskiego. 18.15 Utw. fortep 18.45 „Zaklęty Dwór" — powieść. 19.00 „Melodie świata" w wyk. zesp. jazzowego J. Haralda, Trio wokalne „Nas troje". 19.25 „Na swojską nutę· gra Polska Kapela Lud. pod. dyr. F. Dzierżanowskiego. 20.00 Dz. wieczorny. 20.45 „Vive la Pologne" — montaż słuch. 21.25 Konc. Krak. Ork. P. R. pod dyr. J. Gerta. 22.00 Schuman — cykl pieśni „Miłość poety" w wyk. W. Bregy. 22.20 Muz. tan. w wyk. Ork. Tan. P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ost. wiad. 23.25 Muz. tan. 24.00 Hymn.

—oOo—

„Krakowiacy i Górale" na stadionie WKS „Legia"

W niedzielę, dnia 16 maja i dni następnych o godz. 19 na Stadionie WKS „Legia" (ul. Myśliwiecka) odbędą się uroczyste przedstawienia wielkiej komedio - opery narodowej Wojciecha Bogusławskiego pt. „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale" ozdobionej pieśniami i tańcami kompozycji Jana Stefaniego.

Przedsprzedaż biletów w firmie „Impet" Al. Sikorskiego róg Kruczej, teatr „Placówka" ul. Królewska 13, teatr Nowy, ul. Puławska 39.

Specjalne przedstawienia dla młodzieży szkolnej odbędą się dnia 18 i 19 maja br. o godz. 17. Na przedstawienie szkolne bilety do nabycia w Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Al. Sikorskiego.

Na rowerach

Międzynarodowy wyścig W. P. W. — który jak wiadomo cieszył się olbrzymim zainteresowaniem — decydująco wpłynął nawet na... transport mleka. Obecnie i gosposie dowożą w bańkach mleko do spółdzielni... na rowerach.

WDO buduje

150 akademiczek zamieszka w Dziekance

— Jednym z prawie już wykończonych budynków Krakowskiego Przedmieścia jest Dziekanka — dawny hotel dla księży przyjeżdżających czasowo do Warszawy. W czasie wojny budynek uległ poważnym zniszczeniom i front został spalony, a oficyny prawie zupełnie zburzone.

Dom przydzielony przez **Naczelną Radę Odbudowy Stolicy Towarzystwu Burs i Stypendiów,** oddany zostanie do użytku 22 lipca br. Towarzystwo Burs i Stypendiów przeznaczyło Dziekankę na dom akademiczek, których zamieszak tu 150.

STUDENCKIE LUKSUSY

Kierujący odbudową Dziekanki **inż. Bruner** obiecuje wykończenie frontowej części budynku już za dwa tygodnie tak, że do chwili oddania całości — główna część Dziekanki będzie już nawet umeblowana.

Wnętrze pomyślano tak, aby nie tracąc charakteru zabytkowego budynku wprowadzić tam jednak pewien współczesny komfort i wygody. Tak więc w pokojach zostaną zrekonstruowane dawne nisze i kominki i na każdym piętrze łazienki. duże świetlica, wspólna jadalnia itp.

Na dziedzińcu stanie niewielki basen z piaskowca pochodzącego z resztek wiaduktu Pancera z figurką lajkonika.

Fundusze na odbudowę Dziekanki — domu akademiczek pochodzą ze **składek społeczeństwa krakowskiego,** o czym głosić będzie tablica wmurowana we frontową ścianę budynku.

W Pałacu Potockich, obok Dziekanki, od dłuższego czasu pracuje również WDO.

Rokokowy pałac, którego skrzydło będzie gotowe również na dzień 22 lipca, mieścić będzie bursę, pracownie i laboratoria Ministerstwa Kultury.

Dalsze części pałacu czekać muszą narazie tylko w stanie „zabezpieczonym" na kredyty, których Ministerstwo Kultury i Sztuki narazie nie posiada. (jm)

Proszę do roboty...

Podwórko przy ul. Żurawiej 4a. Było tam jedno wielkie „pachnące" śmietnisko. Komitet domowy spał. Pewnego pięknego poranka lokator domu, dr Klimkiewicz z łopatą w ręku zaprosił wszystkich mieszkańców domu do roboty. Uporządkowali na wygładzonej górze śmieci i gruzów pod murem zasieli łubin i trawę.

Zieloność wdzięcznie sobie rośnie, a ludzie - zadowoleniem i dumą oglądają wyniki swojej roboty, chwaląc pomysł lekarza.

CZYTAJCIE PRASĘ PPR

PKO
POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI
Zawiadamia, że uruchomiona zostanie z dniem 18 maja 1948 r.
EKSPOZYTURA
ODDZIAŁU GŁÓWNEGO PKO w WARSZAWIE
przy ul. BRACKIEJ 13
Kasy czynne codziennie 8.30-19-tej
za wyjątkiem niedziel i świąt.
1503-K

Odbudowa Wrocławia posuwa się naprzód

Otwarcie nowych ośrodków leczniczych i przemysłowych

W dniu święta zwycięstwa nad Niemcami otwarta została we Wrocławiu **Klinika Chirurgiczna Uniwersytetu Wrocławskiego.**

Jest to jeszcze jeden radosny moment w dziejach odbudowy zniszczonego Wrocławia, szczególnie radosny dla robotników, którym w wielu wypadkach szybka i zdecydowana pomoc chirurga ratuje życie i przywraca pacjenta do zdrowia.

ROBOTNICY NA ROZBUDOWĘ KLINIKI

Dlatego też robotnicy, a przede wszystkim górnicy szczodrze przyczynili się do odbudowy i rozbudowy tej Kliniki.

Na rozbudowę sali operacyjnej, która jest jedną z najlepiej urządzonych sal chirurgicznych w Polsce (okolona szklaną galerią daje możność wielkiej liczbie młodych studentów obserwowania przebiegu operacji), górnicy zło żyli **650.000 zł,** Centrala Przemysłu Technicznego — **250.000 zł,** wojewoda górnośląski gen. Zawadzki — **200.000 złotych.**

Na odbudowę całej Kliniki Chirurgicznej kosztem prawie 8.000.000 zł, Ministerstwo Odbudowy i Ministerstwo Zdrowia wyasygnowały po **3 mil. zł.**

W dniu uroczystego otwarcia Kliniki prof dr Bros — kierownik Kliniki, omawiając etapy jej rozwoju, dotychczasowe osiągnięcia oraz plany na przyszłość ,serdecznie podziękował robotnikom za ich pomoc w odbudowie tej pożytecznej placówki.

NAJWIĘKSZY MŁYN W POLSCE

W Sułkowicach — na przedmieściu Wrocławia — odbyła się uroczystość otwarcia młyna — największego w Polsce. Już obecnie młyn ten produkuje 120 ton mąki na dobę. Z chwilą uruchomienia kaszarni, łuszczarni i innych działów, wydajność młyna wynosić będzie **450 ton na dobę.**

Innym razem napiszemy o tym kolosie i jego pracownikach obszerniej, teraz zaznaczymy tylko, że i pod względem jakości produktów młyn ten jest bezkonkurencyjny w Polsce.

FABRYKA KONSERW

Państwowa Przetwórnia Mięsna nr 80 przy ul. Gojawieckiej 42 uruchomiona została kosztem 2 mil. zł. — Jest to jedyna tego rodzaju przetwórnia mięsna we Wrocławiu.

Już w końcu bm. fabryka rozpocznie produkcję konserw.

Dzienna zdolność produkcyjna fabryki wynosi **5 ton konserw, 5 ton bekonów i 1 tonę wędliny.**

J. D.

Produkcja przemysłu cukrowniczego

przekroczyła poziom przedwojenny

Produkcja cukru stanowi jedną z najważniejszych gałęzi produkcji w kraju.

Zaplanowany na rok ubiegły eksport cukru wartości 24 miliony dolarów stanowi w strukturze towarowej polskiego eksportu jedną z naczelnych pozycji po węglu i wyrobach włókienniczych, wyprzedzając tak ważne działy jak wywóz hutniczy, czy cementu.

Zwiększenie się konsumcji krajowej jest wynikiem planów zdążających do zmiany dotychczasowych systemów odżywiania, nie odpowiadających współczesnym wskazaniom medycyny. I stąd m. inn. przy redukcji np. spożycia kartofli o 27 proc. w stosunku do roku 1938, przewiduje się na koniec 1949 r. wzrost konsumcji tłuszczów o 35 proc., warzyw i owoców o 61 proc., a cukru aż o 83 procent.

Pełny obraz możliwości produkcyjnych naszego przemysłu cukrowniczego daje zamieszczona tabelka.

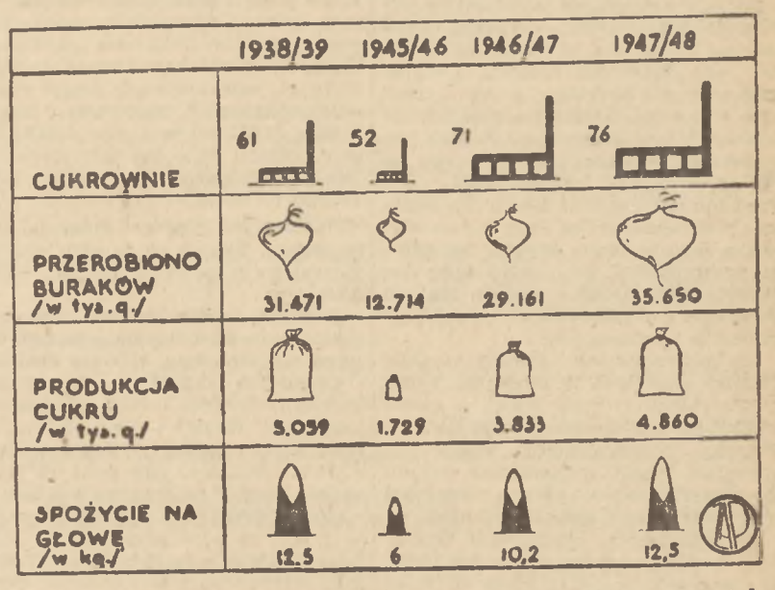

CHOĆBYŚ STANĄŁ na głowie...
...to i tak nie wygrasz na nowej 53-ciej Loterii ani grosza, jeżeli nie nabędziesz losu. Natomiast mając los, możesz wygrać milion a nawet dwa. Ciągnienie I-ej klasy już 19-tego maja.
1432-K

Wobec zupełnego wyczerpania nakładów nr. 19 i 20 „Kobiety" dla nowych Prenumeratorów i Czytelników, zgodnie z masowymi zamówieniami, dołączone są do numeru 23 dodatkowe odbitki rozpoczętej świetnej powieści **Heleny Boguszewskiej:**

ŻELAZNA KURTYNA

1483-B

Do konsumentów Gazowni Miejskiej m. st. Warszawa!

Dyrekcja Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy zawiadamia swych Konsumentów że **od godziny 6-ej rano dnia 16 maja 1948 r. do godziny 19-ej dnia 17 maja 1948 r. będą całkowicie pozbawieni gazu** konsumenci Gazowni w rejonach ulic:

Grzybowskiej — od Karolkowej do Żelaznej,
Żelaznej — od Ceglanej do Chłodnej,
Chłodnej — od Żelaznej do Elektoralnej,
Elektoralnej — od Chłodnej do Przechodniej.

Ciśnienie gazu będzie obniżone w rejonie ograniczonym ulicami:

Al. Jerozolimskiej, Al. Gen. Sikorskiego, Grójeck., Cała dzielnica Ochota, Wawelska, Al. Niepodległości, — od Wawelskiej do Al. Wyzwolenia, Al. Wyzwolenia, Polna, Pl. Unii Lubelskiej, Klonową, Bagatelą, Al. Stalina; Piusa XI, Daszyńskiego, Pl. Trzech Krzyży, Nowy Świat do Al. Gen. Sikorskiego. Wstrzymanie gazu oraz obniżenie ciśnienia spowodowane będzie poważną przebudową przewodów magistralnych związanych z budową „Domu Słowa Polskiego".

Gazownia Miejska prosi Konsumentów o zachowanie środków ostrożności i pozamykanie kurków oraz t. zw. wiecznych płomyków przy aparatach gazowych. 1489-K

Złóż ofiarę na RTPD

UBRANIA ROBOCZE
POWSZECHNY DOM TOWAROWY
Warszawa III, Puławska 47-a, tel. 42-910
posiada na składzie bogaty wybór ubrań roboczych po cenie 1384 zł. — Zgłoszenia Dyrekcji i Rad Zakładowych przyjmujemy codziennie.
1481 K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Komitet Budowlany Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w gmachu Farmaceutów U.W., przy ul. Przemysłowej Nr 25.

Oferty winny być złożone w zalakowanej kopercie bez znaków i nadruków firmowych z napisem: „Oferta na instalację elektryczną w gmachu Farmaceutów, ul. Przemysłowa 25" w terminie do dnia 28 maja 1948 r., do godz. 10,30 w lokalu Intendentury Uniwersytetu, przy ul. Krak. Przedm. 26-28. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w kasie Uniwersytetu (ul. Krak. Przedmieście 26-28) w wysokości 3 proc. oferowanej sumy.

Komitet Budowlany U. W. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, unieważnienie przetargu bez podania powodu oraz wyłączenia pewnych grup czy też ilości robót, przewidzianych w kosztorysie. 1501-K

Państwowe Nieruchomości Ziemskie Zarząd Okręgowy w Warszawie ul. Filtrowa 30, wydzierżawi sady znajdujące się w maj. PNZ na terenie woj. warszawskiego i białostockiego.

Reflektujący na wydzierżawienie sadu winni na każdy obiekt oddzielnie złożyć do dnia 28 maja br. oferty w zalakowanych kopertach z podaniem wysokości tenuty dzierżawnej.

Otwarcie kopert i przetarg odbędzie się dnia 31 maja br. w Zarządzie Okręgowym PNZ.

Bliższych informacji zasięgnąć można pod wyżej wymienionym adresem o godz. 9 — 14.

Zarząd Okręgowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy. 1502-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Ministerstwo Administracji Publicznej ogłasza przetarg nieograniczony na smarowanie dachów na gmachu Ministerstwa Administracji Publicznej przy ul. Rakowieckiej Nr 4a.

Do ofert zapieczętowanych i zalakowanych w kopertach, które winny być złożone w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28.5.1948 r. w Ministerstwie Administracji Publicznej pokój Nr 10, winien być dołączony kwit na wpłacone wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 29.5. o godz. 12 w pokoju Nr 17.

Podkładki oraz bliższe informacje mogą oferenci otrzymać w pokoju Nr 10.

Ministerstwo Administracji Publicznej zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów. 1499-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Ministerstwo Leśnictwa ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót instalacyjnych w budynku administracyjnym przy Fabryce Sklejek w Dojlidach k. Białegostoku.

a) instalacji centralnego ogrzewania,
b) instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej,
c) urządzeń wentylacyjnych.

Informacje i podkładki ofertowe można otrzymać w Biurze Technicznym Ministerstwa Leśnictwa ul. Reja 3-5 od godz. 8 do godz. 15.

Oferty na każdą z poszczególnych robót w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z odpowiednim napisem należy składać do skrzynki przetargowej w hallu 4 piętra do dnia 28 maja 1948 r. godz. 11. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. sumy kosztorysów. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11,30.

Ministerstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu. 1500-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie urządzeń do ładowania akumulatorów wagonowych i wózków peronowych dla Up. Warszawa 2.

Przetarg rozpocznie się w dniu 26 maja 1948 roku o godz. 10-ej w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie przy ul. św. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach opatrzonych napisem: „Oferta na wykonanie urządzeń do ładowania akumulatorów wagonowych i wózków peronowych dla Up. Warszawa 2", do skrzynki ofertowej Dyrekcji Okręgu P. i T. w Warszawie, ul. św. Barbary 2, umieszczonej przy kancelarii na I piętrze.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy można otrzymać w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Warszawie, Oddział Budowlany III piętro, pokój Nr 24 w godz. od 9 do 13, prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy, bez względu na cenę, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 1504-K

Ogłoszenie o przetargu

Wydział Wojewódzki Warszawski ogłasza przetarg na roboty remontowe budynku Zakładu Opiekuńczo - Wychowawczego w Ciechanowie, przy ul. Sienkiewicza Nr 1.

Ślepe kosztorysy są do nabycia w Wydziale Wojewódzkim Warszawskim w Pruszkowie, przy ul. Kraszewskiego Nr 25, pokój Nr 52, gdzie nastąpi otwarcie ofert w dniu 25 maja 1948 r. o godzinie 12.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na remont budynku Zakładu Opiekuńczo - Wychowawczego w Ciechanowie" do dnia 25 maja 1948 r. do godziny 12, z załączeniem pokwitowania na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy.

Wydział Wojewódzki zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, oddanie części robót do wykonania, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1498-K

Zakład Krawiecki
Wacław Runowski
Warszawa, ul. Piusa 11b

SPRZEDAMY SAMOCHODY
na chodzie niedrogo
1. Adler - Triumf.
2. Plymouth - Klaisler — 6-osobowy.
3. Praga.
4. Chevrolet 3/4 tony (Kanadyjka).
Wiadomość: Garaże — Warszawa, Al. Róż Nr 13. 1484-B

WYRÓŻNIAJĄCE SIĘ STOISKA na XXI Targach Poznańskich

Eksport
WARSZAWA: Mokotowska 55
D/H „TRANSACTOR" Sp. z o. o.
KATOWICE: Sikorskiego 38
Import
ŁÓDŹ: Piotrkowska 157
1477 K

Szczotki
Pędzle malarskie
Drewienka do szczotek - surowce
Jerzy Żyszkowski
1492 K Warszawa, Chmielna 23
Eksport Import

Dom HANDLOWO-AGENTURALNY Maciej Czarnecki i S-ka SP. Z O. O.
Warszawa, Szpitalna 8 tel. 8-86-99
IMPORT — EKSPORT — PRZEDSTAWICIELSTWA
Maszyny — Chemikalia Farmaceutyczne
Artykuły Elektrotechniczne — Olejki aromatyczne
Instrumenty Pomiarowe — Artykuły Techniczne
1493-K

ZAKŁADY Przem.-Farm. »SAMARIT«
WARSZAWA ul. Górskiego 9
1475-K

Przedstawicielstwo Firmy „PHILIPS"
w Polsce, Warszawa, Zgoda 5, tel. 8-25-50.
Nowoczesne lampy jarzeniowe.
Aparaty elektromedyczne.
Stacje nadawczo-odbiorcze.
Przyrządy pomiarowe. 1491 K

Zioła »CHOLEKINAZA«
H. Niemojewskiego
przeciwko chorobom wątroby o złej przemianie materii
1479-K

„RUNO"
SPÓŁDZIELNIA PRACY WYTWÓRCZEJ
SAMODZIAŁY
Warszawa Mokotowska 52

Polecamy
Neo - Haematogen
Firmy Labor. Chemicz. Farm.
T. Zalewski i S-ka
Warszawa ul. Zgoda 5

F. TURKOWSKI
OBUWIE
damskie, męskie, buty z cholewami
Firma nagrodzona na M. T. G.

JÓZEF SIKORA
OBUWIE
DAMSKIE I MĘSKIE
Warszawa, Al. Sikorskiego 23
1476-K

1898 1948
Mgr A. Bukowski
Warszawa Marszałkowska 54
Środki Lecznicze 1478 K

SPÓŁDZIELNIA PRACY „Nowy Zespół"
Warszawa Marszałkowska 150
Samodziały 1495 K

MIŚ
SPÓŁDZIELNIA PRACY
HOŻA 19
DLA DZIECI:
ubrania letnie i trykotaże ręczne

Piegi i żółte plamy usuwa niezawodnie wypróbowany KREM „Clark"
1497 K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno — sprzedaż. Mechaniczne warsztaty, naprawy. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88-330. 355

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 356

AGENCJA Handlowa „Stemar" Słupsk, Reymonta 2 obejmie przedstawicielstwa, umowy, agencje, zlecenia na Pomorze Szczecińskie. 393

PRACE ZAOFIAROWANE

STOŁÓWKA Poważnej Instytucji poszukuje rutynowanego kucharza, względnie kucharki. Warunki według umowy. Zgłoszenia „Kucharz" do PAP Warszawa, Młodz. Jugosłowiańskiej 11. 395

INSTYTUCJA Państwowa zatrudni natychmiast wykwalifikowanych księgowych znających księgowość przemysłową i handlową, jednolity plan kont, przebitkę. Warunki według umowy. Wyczerpujące oferty sub „Księgowy" — do PAP w Warszawie. 374

ZGUBIONO legitymację roweową Nr A-75125 Oleniacz Michał.

ARYTMOMETRY — MASZYNY DO LICZENIA I PISANIA naprawia — kupuje nawet zepsute — połamane. Mechanik Grzechociński Warszawa, ul. Złota 46. Telefon 8 - 34 56

Układ sił w lekkoatletyce przed Olimpiadą 2)

Csaplar, Garay i Nemeth — »nadziejami olimpijskimi« Węgier

Dobre wyniki oszczepn czki Rohonczi

Węgierska lekkoatletyka ma dość bo gatą tradycję i zawsze była b. wysoko ceniona na „rynku międzynarodowym". Okres wojny spowodował dotkliwe i poważne straty w sporcie węgierskim, który był przez Niemców ograniczony do minimum. Obecnie w ustroju ludowo - republikańskim, sport węgierski szybko dźwiga się z ru in, a dotychczasowy poziom już jest tak wysoki, że nie będzie dziwne, gdy węgierscy zawodnicy walczyć będą w finałach na Olimpiadzie londyńskiej.

Nadzieje węgierskie, że niektórzy lek koatleci odegrają poważną rolę w Igrzyskach — oparte są na 4 zawodnikach i 1 zawodniczce.

Zacznijmy od zawodników.

Jeden z najlepszych przedwojennych biegaczy węgierskich — **Andras Csaplar**, ma już 33 lata, ale mimo to — nadal jest „klasą dla siebie". Csaplar przeprowadza obecnie b. pilny i intensywny trening. Należy pamiętać, że za wodnik ten w dalszym ciągu jest posiadaczem rekordu świata w biegu na 20 km, z czasem **1:03:01,2 godz.** Rekord ten ustanowił w 1941 r. Po 4-letniej przerwie Csaplar powrócił na bież nię, a jego pierwsze wyniki pozwalają przypuszczać, że kariera tego doskonałego zawodnika jeszcze się nie skończyła i w Londynie na pewno ode gra on b. poważną rolę .

Na mistrzostwach Europy w Oslo Csaplar startował w biegu na 10.000 m. Przybiegł do mety trzeci, w czasie 30:35,2 (wygrał wówczas Fin Heino). Wkrótce potem Csaplar zdobył mistrzostwo Węgier w maratonie, uzyskując czas 2:52,4, przy bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych.

Na Olimpiadzie londyńskiej Węgier startować będzie na dystansie 10.000 m i w maratonie. Czy zdoła on zająć punktowane miejsce — jest to dość problematyczne. Na 10.000 m ma duże szanse — a nawet może myśleć o złotym medalu. Gorzej przedstawia się sprawa z biegiem maratońskim .Tutaj szanse Węgra są dużo mniejsze.

Imre Nemeth, najlepszy miotacz węgierski, swymi ostatnimi wynikami w rzucie młotem wysunął się na czoło najlepszych miotaczy świata. W r. ub. zdobył tytuł mistrza Anglii w konkurencji międzynarodowej, rzucając 52,47 m. 2 tygodnie temu, Nemeth rzucił młotem na odległość **55,60 m (!)**, a w zeszłym tygodniu na zawodach przedolimpijskich uzyskał wynik **55,31 m.** Oba te ostatnie wyniki dowodzą doskonałej formy Nemetha, który ma pełne prawo pretendować do medalu olimpijskiego. Ten 30-letni zawodnik ma jeszcze ogromne możliwości przed sobą.

Trzecim zawodnikiem węgierskim, będącym ogromną „nadzieją olimpijską" — jest średniodystansowiec **Sandor Garay**, który do tej pory nie ma w kraju przeciwnika. Garay biegnie pięknym stylem i odznacza się wielką bojowością w walce. Podobnie jak Nemeth, Garay na międzynarodowych lekkoatletycznych mistrzostwach Anglii zdobył tytuł mistrzowski, wygrywając bieg na **1 milę (1.067 m)** w czasie **4:10,6.** Węgier pokonał wówczas cały szereg najlepszych biegaczy z Holendrem Slykhuisem na czele.

Po Garay'u Węgrzy obiecują sobie najwięcej. Typują go na drugiego węgierskiego rekordzistę świata — obok Csaplara.

Zdaniem fachowców, Garay powinien wskrzesić tradycję słynnego biegacza węgierskiego, **Miklosa Szabo.**

Czwartym lekkoatletą węgierskim, będącym ostatnią męską „nadzieją olimpijską" Węgier — jest 19-letni student **Zoltan Zsitvay.** Ten doskonały stylowo tyczkarz, gdy miał 16 lat — skakał już 3,55 m. Po trzech latach treningu zdobył tytuł mistrza Węgier, a w r. ub. w lecie przywiózł do kraju jako 3 Węgier z kolei tytuł mistrza Anglii. Zsitvay miał w Londynie wynik 3,75 m.

Trener jego uważa, że do Olimpiady Zsitvay skakać będzie swobodnie 4,10 m. W porównaniu z wynikami Amerykanów nie jest to dużo, dlatego nie należy wróżyć Węgrowi poważniejszych sukcesów olimpijskich.

Po omówieniu 4 przedstawicieli „płci brzydkiej" — zajmijmy się wreszcie jedyną przedstawicielką „płci pięknej" a mianowicie zawodniczką **Marią Rohonczi.** Ta 23-letnia studentka jest obecnie najlepszą lekkoatletką węgierską.

Rohonczi jest mistrzynią Węgier w skoku wzwyż, w biegu przez płotki, w 5-boju i w rzucie oszczepem. W tej ostatniej konkurencji Węgierka osiąga najlepsze wyniki. W ciągu 1946 r. Rohonczi trzykrotnie ulepszała rekord węgierski w rzucie oszczepem, a ostatni jej wynik wynosi **42,30 m.** Jest to rzeczywiście b. dobry wynik, wysuwający Węgierkę za rekordzistkami ZSRR (Majuczają i Anokiną) oraz Austriaczką Bauma — na czoło najlepszych oszczepniczek w Europie.

Csaplar, Nemeth, Garay, Zsitvay i Rohonczi — to jedyne mocne punkty węgierskie w lekkoatletyce na Olimpiadzie londyńskiej. Poza nimi — Węgrzy chwilowo nic więcej nie posiadają na miarę klasy światowej.

Obecny jednak niezwykle intensywny wzrost lekkoatletyki w tym kraju pozwala przypuszczać, że w niedługim czasie liczba „asów" znacznie się powiększy.

(D)

Wielki sukces pięściarzy polskich w Paryżu

PARYŻ, (obsł. wł.). — W szczelnie wypełnionej sali „Elisse Montmartre" w Paryżu odbyły się spotkania bokserskie w ramach Igrzysk Sporto

Sędzia LISOWSKI.

wych Związków Zawodowych, przy udziale zawodników polskich, francuskich, rumuńskich i fińskich. Polacy odnieśli wielki sukces, wygrywając wszystkie spotkania.

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: CHYCHŁA po najpiękniejszej walce dnia, pokonał zdecydowanie na punkty jednego z najlepszych bokserów francuskich w tej kategorii LAMARE. Polak wygrał zdecydowanie dwie rundy, trzecią zaś zremisował.

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ NOWARA zwyciężył na punkty mistrza robotniczego Francji BAZINA, górując zdecydowanie we wszystkich trzech starciach. Po walce tej znany polski bokser emigracyjny Walczak wręczył Nowarze upominek, wśród gorących oklasków widowni.

W WADZE CIĘŻKIEJ JASKÓŁA pokonał na punkty robotniczego mistrza Francji BAIG'a, mając przewagę przez wszystkie trzy rundy.

Kierownik drużyny polskiej LISOWSKI, który sędziował kilka walk

CHYCHŁA

w ringu, był zdaniem Francuzów jednym z najlepszych sędziów.

Prasa f... sędzi bokserom polskim pochwa... nik „Ce Soir" pisze: „Polacy okazali się najlepszymi i najbardziej klasycznymi bokserami".

Czy kolarze zasługują na paszport olimpijski?

Zawody w Budapeszcie dadzą ostateczną odpowiedź

Niewiele czasu dzieli nas od rozpoczęcia Igrzysk Olimpijskich w Londynie. Od kilku już miesięcy na łamach prasy pojawiają się artykuły, popierające lub negujące wysłanie naszych sportowców do Londynu. Pod uwagę brani byli piłkarze, bokserzy i lekkoatleci. Nikt jednak do tej pory nie zwrócił uwagi na dziedzinę sportu, w której nie tylko nie ustępujemy, ale nawet przewyższamy inne państwa. Mowa tu o kolarstwie.

Czy rzeczywiście kolarze godni są wyjazdu na Igrzyska Olimpijskie?

Trudno było prowadzić dyskusję na ten temat jeszcze przed kilkoma tygodniami. Brak kontaktów międzynarodowych, które są najlepszymi sprawdzianami wartości danego sportu, sprawił, że o kolarzach mało się mówiło i pisało. Właśnie z tego a nie z innego powodu — nie zastanawiano się prawdopodobnie nad wysłaniem kolarzy do Londynu.

Obecnie, po zakończeniu wyścigów Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, czy nie należało by poważnie zastanowić nad wysłaniem kolarzy do Londynu?

Patrząc przez pryzmat wyścigów Warszawa — Praga i Praga — Warszawa na szanse naszych kolarzy, w razie ewentualnego ich wysłania na Igrzyska Olimpijskie, możemy twierdzić, iż właśnie kolarze mogą jechać do Londynu nie po naukę, ale po ewentualne sukcesy. Nie twierdzimy, że pojadą oni po pewne zwycięstwo, musimy bowiem pamiętać, że inne państwa poza biorącymi udział w wyścigach Warszawa — Praga i Praga — Warszawa są bardzo poważnymi przeciwnikami.

Na oba wyścigi zdolni bylibyśmy wystawić cztery drużyny narodowe, z których dwie były naprawdę bardzo dobre. Gdyby z tych dwóch drużyn „zmontować" jedną, odnieść by ona mogła wielki sukces na Olimpiadzie. Są to słowa prezesa Czeskiego Związku Kolarskiego p. Johannika, z którym rozmawiałem po zakończeniu wyścigu w Pradze.

W czasie wyścigu rozmawiałem tak że na ten temat z kapitanem sportowym PZKol. Wisznickim. Twierdził on, iż przy pomocy finansowej GUKF w zorganizowaniu pięciotygodniowego obozu treningowego dla kolarzy (co zresztą leży w zamiarach PZKol. w związku ze zbliżającymi się terminami zawodów o mistrzostwo Igrzysk Bałkano - Środkowo - Europejskich i wyścigu „Tour de Pologne) — „doszlifowałby" do tego stopnia formę kolarzy, że występ ich na Olimpiadzie na pewno nie przyniósłby wstydu barwom polskim.

A więc, czy nie należało by pomyśleć o wysłaniu na Igrzyska Olimpijskie kolarzy, którzy udowodnili swym podwójnym zwycięstwem w wyścigach Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, że w 50 proc. zasłużyli sobie na wyjazd do Londynu. Pozostałe 50 proc. w razie sukcesu Polaków dadzą nam wyniki zawodów w Budapeszcie, w ramach Igrzysk Bałkano - Środkowo - Europejskich.

(Z.)

—oOo—

W skrócie

Główny Urząd Kultury Fizycznej polecił Polsk. Zw. Piłki Nożnej nawiązać kontakty z państwowymi związkami piłki nożnej narodów biorących udział w Igrzyskach Bałkańskich. Dotychczas otrzymano odpowiedzi od Rumuńs. Związku, który proponuje rozegranie spotkania w dniach 3 lub 10 października rb. w Polsce, oraz od Zw. Albańskiego podającego datę meczu z Polską na listopad w Tiranie.

×

Tor żużlowy „Wisły", zbudowany według najnowszych wzorów angielskich, zostanie otwarty w dniu 26 bm. i oddany do użytku motocyklistów krakowskich.

W organizowanych zawodach na otwarcie toru wezmą udział wszyscy czołowi motocykliści polscy.

Za amnestią — czy przeciw?

Każde wielkie wydarzenie w historii narodu jest zwykle upamiętnione pewnym aktem łaski, popularnie zwanym amnestią. Tak już się zwykle dzieje. Nie należy tego jednak rozumieć jako jakąś słabość lub pobłażliwość. Przeciwnie. Dla każdego zdrowo myślącego obywatela amnestia jest aktem wychowawczym, upamiętniającym pewne, bardzo ważne wydarzenie w życiu narodu. Amnestia daje możność pracy i powrotu do normalnego życia tym wszystkim obywatelom, którzy zbłądzili z drogi prawa i zostali na czas krótszy lub dłuższy postawieni poza nawiasem normalnie żyjącego społeczeństwa.

Życie sportowe — to bardzo poważny odcinek całości życia społecznego. Wejście w życie ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu — jest wielkim wydarzeniem w historii kultury fizycznej i sportu w Polsce.

Wydarzenie to jest tak doniosłe, że nie byłoby wcale dziwne, gdyby dla jego upamiętnienia została ogłoszona amnestia sportowa. Nie należy bynajmniej przez nią rozumieć, że np. sportowiec, odsiadujący karę więzienia za przestępstwa kryminalne lub za kolaborację z okupantem — byłby zwolniony, lub miałby karę zmniejszoną. Amnestia sportowa udzieliłaby przebaczenia wszystkim tym zawodnikom, którzy zostali ukarani za naruszenie dyscypliny sportowej, bądź przez polskie związki sportowe, bądź przez Związek Polskich Związków Sportowych.

Zawsze występowaliśmy ostro przeciw wszelkim wybrykom kolidującym z dyscypliną sportową, wychowaniem sportowym i przepisami. Było jednak jasne, że genezą tych przestępstw są lata wojny i okupacji, które tak ujemnie wpłynęły na stan moralny młodzieży.

Obecnie budujemy nowe życie, nowy sport i nową masową kulturę fizyczną. Wszystko to możemy czynić dzięki dobrodziejstwu ustroju demokracji ludowej.

Amnestia sportowa byłaby dla wszystkich „przestępców sportowych" nie aktem łaski i pobłażliwości — ale aktem wychowawczym. Amnestia dała by tym wszystkim odsuniętym obecnie od życia sportowego zawodnikom jeszcze jedną — ale ostatnią szansę zajęcia miejsca w szeregach tych sportowców, którzy budują gmach sportu polskiego na zdrowym i mocnym fundamencie, w myśl wytycznych i haseł nowej ustawy.

Na pewno będą głosy za i przeciw amnestii. Naszym zdaniem, traktując amnestię jako akt wychowawczy — uważamy, że jest ona bardzo wskazana.

(D)

Szwecja prowadzi

w pięcioboju nowoczesnym

W odbywających się obecnie w Genewie międzynarodowych zawodach w pięcioboju nowoczesnym, w których uczestniczą reprezentanci dziesięciu państw, rozegrana została następna konkurencja — jazda konna. Indywidualnie w konkurencji tej zwyciężył **kpt. Donaldson (USA)** przed Belgiem Vytem i Węgrem Hegeduesem.

Drużynowo zwyciężyła Belgia — 22 pkt, przed Anglią — 33 pkt i Szwecją — 36 pkt.

Po trzech konkurencjach (strzelanie, pływanie i jazda konna) klasyfikacja ogólna przedstawia się następująco: 1) Szwecja — 8 pkt, 2) Węgry — 9 pkt, 3) Szwajcaria 13 pkt, 4) USA — 15 pkt, 5) Włochy — 16 punktów.

Indywidualnie prowadzi: kpt. Grut (Szwecja) przed por. Hegeduesem (Węgry) i kpt. Wehlinem (Szwecja).

Do rozegrania pozostała jeszcze szermierka i bieg na przełaj.

I. OLBRACHT 64)

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA

H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

Jesteś chory, przepracowany, potrzebujesz spokoju. Możesz pracować w jakiejś instytucji kulturalnej albo spółdzielczej. Kulturę, jak widzisz, cenimy bardzo wysoko, a spółdzielczość robotniczą chętnie popieramy. Za miesiąc możemy mówić dalej. O weselszych sprawach. Jestem zresztą przekonany, że stosunki szybko się zmienią, tak że o tych nieprzyjemnych rzeczach nie będziemy już nigdy mówili aż do śmierci... Jesteś zadowolony?

Znów zapadła cisza. Zupełna. Nie było tu nawet zegara, którego dźwięk mógłby ją przerywać, a zgrzyt tramwajów nie dochodzi do tego zakątka starej Pragi. Poseł złamany siedział w skórzanym fotelu, dyrektor stał przy otwartym oknie, oparty o jego ramię. Napięcie walki opadło a na pobojowisku zapadł mrok. Wnikał tutaj oknem z ogrodu książąt Rohanów.

— Straszna kara! — szepnął poseł.

Nic więcej.

— I dopiero za minutę:

— Straszna kara za bratanie się przez kwartał z burżuazją. Jesteście chytrzy jak węże, a podli jak szczury.

Milczenie stawało się już krępujące.

— No! — rzekł nagle Jandak, zmarszczył brwi i wstał. Przystąpił do urzędnika i zimno podał mu rękę: — Bądź zdrów!

— Bądź zdrów, pośle! — rzekł Podhradsky, uścisnął podaną prawicę i grzecznie się ukłonił.

Odprowadził posła do drzwi. Tam zaś, jak gdyby umowa została już zawarta, tak że nie ma potrzeby mówić o niej, rzekł wesoło:

— A twego panicza trzymaj trochę w ryzach. Ten ci wygłasza na smichowskich zebraniach przemówienia, że człowiekowi włosy stają dęba na głowie. Powiedz mu, że te czternaście dni to tylko małe napomnienie, ale że kiedyś każemy go zamknąć naprawdę. I porządnie.

Jandak machnął tylko ręką.

Pojechał do domu.

Gracz, który przegrał sobotnią wypłatę. Pięściarz, marzący o mistrzostwie świata, zwalony na deski ringu straszliwym knockoutem debiutanta, którego nigdy przedtem nawet nie zauważył. Żołnierz w marszu, który przed czterema sekundami odczuł przelotnie lekkie uderzenie w kręgosłup a teraz stwierdza, że nogi nie chcą go nieść naprzód i że za chwilę umrze.

Poseł Jandak wszedł po schodach do swego mieszkania.

Nikogo nie było w domu. Był to łaskawy przypadek. Udał się do pracowni. Chwilę postał przy oknie, z łokciami na jego klamce a czołem na szybie. Nie myślał o niczym. Głowa ludzka nie zachowuje się inaczej niż reszta ciała i gdy już nie może wytrzymać — usypia. Teraz niech się dzieje, co chce, nie mogę, śpię! Miał tylko senne wrażenie wielkiej kupy ciepłego jeszcze popiołu. Potem ciało oderwało się od okna a wzrok od niewyraźnie rysującej się ulicy i Jandak rzucił się na otomanę.

Na ścianie naprzeciw niego wisiał portret Lenina. Głowa Włodzimierza Iljicza o byczym czole, które Jandak, uśmiechając się półżartem lubił przyrównywać do własnego czoła, i o przenikliwie bystrych oczach. To było pierwsze, co po opuszczeniu ministerstwa oświaty widział wyraźnie. I ta głowa spowodowała, że z ciasnego kłębka Jandakowego mózgu zaczęła rozwijać się nić.

Zastrzelić się?... Byłoby to najbardziej honorowe wyjście! Bawił się przez chwilę tą myślą, a właściwie ona bawiła się nim... Byłoby to tam oto, przy oknie, przy biurku. On siedziałby na krześle, a na dywanie leżałby rewolwer. Żona by zemdlała, a dzieci płakały. Ale czy Podhradsky poprzestałby na jego trupie? Nie! W dwa dni po jego śmierci ukazałaby się w „Czeskim Słowie" albo w „Wieczorze" notatka: „ W związku z samobójstwem posła Jandaka mówi się, że..." i widzi ten tłustym drukiem zamieszczony tytulik w wiadomościach codziennych, i wie, co jest dalej . Podhradsky triumfowałby mimo wszystko! Ma wywołać rozdźwięk w masach komunistycznych i postawi na swoim. Jest to kat w białych rękawiczkach. Nie ma sensu popełniać samobójstwa... Wystrychnąć jakoś Podhradskego na dudka? Jandakowi przychodzi na myśl kradzież dokumentów. Przekupienie pracowników ministerstwa spraw wewnętrznych. Zorganizowanie nocnej wyprawy rabunkowej. Macha ręką na te romantyczne niedorzeczności...

Na człowieka na otomanie patrzą oczy Lenina. Są przejmująco drwiące.

Koniec?

Nie! Krzyczy wszystko w Jandaku. Jest wyjście! Musi być wyjście!

Wtem przychodzi mu myśl. Nagłe natchnienie. Dziwi się, że zaraz na to nie wpadł. Pójdzie do robotników i powie im prawdę. Jeśli na dostawach mogą bogacić się burżuje, to nie ma powodu, aby z burżuazyjnego towarzystwa nie skorzystał cośkolwiek przywódca robotniczy. Widzi lokal „U Zabrańskich". Mroczna sala z oknami w suficie, żarówkami na sznurach, wiszącym trapezem i narzędziami gimnastycznymi, złożonymi teraz przy obielonej belce, i z gipsowymi popiersiami Marksa i Lasalla po bokach pięknego lustra. Poseł Jandak, stoi na podium i przemawia do zgromadzonych. On, pełen ognia, zawsze porywający mówca. Tak, towarzysze, dlaczegóż by nie mógł i robotnik ciągnąć korzyści z burżuazyjnego państwa, by się w spokoju poświęcać pracy dla sprawy proletariatu i rewolucji? I Jandak, wypowiedziawszy to rozejrzy się po zgromadzonych. Ale dalsze słowa zamarzają mu w gardle. Wpatruje się w niego dwa tysiące oczu. A z nich zionie mróz. Zaś ze wszystkich ciał lodowata wzgarda. Nad głowami tłumu jest szron i przejmujące aż do kości zimno. Wypełniły całą salę. Teraz czuje je w oddechu również i Jandak. Chce zapiąć płaszcz. Ale wtem już ktoś ze środka sali woła: „Zdrajca!" I naraz wszystkie usta krzyczą: „Zdrajca!" Rozpętała się lodowata nawałnica. Straszliwy orkan i kawałki lodu: „Zdrajca!", „Zdrajca!" sypią się mu w twarz, on osłania oczy rękami, a wichura wyrzuca go przez ścianę na zewnątrz z sali i wlecze go po dachach i drutach telegraficznych...

Jandak zrywa się. Siada na otomanie i chwyta się za czoło. Jest zimne. Patrzy w pustkę.

Co dalej?... Co dalej?

(C. D. N.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" B-5052o